Nr. 180. We Lwowie, Czwartek dnia 6. Sierpnia 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii „ 6 „
„ Francji i Anglii „ 23 franków.
„ Włoch . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez *Tyg. Nied.*)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji ***Gazety Narodowej*** przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Gazetę Narodową* z *Tygodnikiem Niedzielnym*:

Na **2** miesiące t. j. od 1. sierpnia do końca września b. r.	**3** złr.	**40** ct.
na **5** miesięcy t. j. od 1. sierpnia do końca grudnia	**8** „	**40** „
kwartalnie	**5** „	— „
miesięcznie	**1** „	**70** „

W razie gdyby żądano *Tygodnika Niedzielnego* więcej niż jeden egzemplarz przy Gazecie, lub pod osobnym adresem, za każdy egzemplarz nadliczbowy kwartalnie po . . . . — „ **35** cnt.

Bez przesyłki pocztowej i bez *Tygodnika Niedzielnego* w miejscu:

kwartalnie	**3** „	**75** „
miesięcznie	**1** „	**30** „

Przedpłatę przyjmuje się **tylko** od **1.** i **16.** każdego miesiąca.

☞ Na prowincję tj. **z przesyłką pocztową** można prenumerować na *Gazetę Narodową* tylko razem z *Tygodnikiem Niedzielnym*; **jedynie miejscowi** t.j. we Lwowie odbierający prenumeratorowie mogą abonować *Gazetę Narodową* bez *Tygodnika Niedzielnego*.

Dla uniknienia przerwy w odbieraniu Gazety upraszamy o jak *najwcześniejsze przesyłanie* przedpłaty. Również upraszamy **o ścisłe trzymanie się powyżej oznaczonych cen przedpłaty**, dla uniknienia niepotrzebnych korespondencyj i wynikających ztąd kosztów przesyłki pocztowej.

Lwów d. 6. sierpnia.

Zjazd strzelecki w Wiedniu może na losy Austrji fatalny wpływ wywrzeć. Austrja, politycznie wykluczona z Niemiec, nie mogła zapomnieć niemieckiego swego początku i niemieckiej swej przeszłości. Teraz po tylu oświadczeniach, że niema Niemiec bez Austrji, gotowa utwierdzić się w dotychczasowej swej polityce. Nie mamy nic przeciwko jej polityce niemieckiej; trudno żądać od dynastji, od niemieckiego ministerjum, aby zaparły się swoich uczuć i 8-wiekowej tradycji. Lecz trzeba, aby rząd, dynastja decydowały się szybko na krok stanowczy. Półśrodki przygotują jej tylko drugi Königgrätz, z których pierwszy był początkiem końca, a drugi stać się może aktem finalnym. Dwóch srok za ogon chwytać nie można, mówi polskie przysłowie. Półśrodkami zniechęci się do reszty Germanię, a wywoła ogólną opozycję w krajach słowiańskich Austrji. Trzeba kuć żelazo póki gorące. Jeżeli w istocie ogólna sympatja w Niemczech jest za Austrją, jakby to z mów strzelecko-niemieckich sądzić można, niechaj Austrja co prędzej wywiesi chorągiew jedności niemieckiej i nie cofa się przed żadnym środkiem, nawet przed rewolucyjnym. Inaczej ubiegą ją albo Prusy, stawiając liberalny narodowy program z liberalnem ministerjum na czele, odsunąwszy Bismarka, który już swoje zrobił i dzisiaj im więcej zawadą jest niż korzyścią, albo duch republikański owieje większość Niemców, i pod swem godłem jedność Niemiec przeprowadzi.

Jedność niemiecka jest ostatniem słowem dążeń niemieckich. Kto stanie na jej czele i z całą konsekwencją popierać ją będzie, ma przed sobą przyszłość w Niemczech. Aby z prawdopodobieństwem skutku rzecz całą poprowadzić, potrzeba Austrji przedewszystkiem aliansu z Francją, a powtóre zadowolnić Czechy i Galicję, w ten sposób, aby w razie najgorszej katastrofy, dynastji zabezpieczyć słowiańskie posiadłości, w skład obecnej monarchii wchodzące. W razie zwycięztwa Austrja musiałaby zrzec się posiadania Węgier i ziem słowiańskich, a obszerna autonomia będzie dla tych prowincyj punktem wyjścia.

Jeżeli dla mężów stanu austrjackich taka polityka zdaje się za ryzykowną, nie pozostaje jej nic innego, jak wczesnem odstąpieniem Wiednia i ziem niemieckich odciągnąć Prusy od Moskwy i szukać wynagrodzenia nad Wisłą, Niemnem i Dnieprem. Przymierze z Francją i wtedy byłoby niezbędnem, a szeroka autonomia, wcześnie udzielona Czechom i Galicji, najpierwszym tej polityki warunkiem.

W każdym razie, czy Austrja chce prowadzić politykę narodowo-niemiecką, czy dynastyczną, zadowolnienie Polaków i Czechów jest warunkiem *sine quo non*.

Sympatyzowanie idealne z Niemcami bez czynnego wystąpienia, przytem postępowanie z Polakami i Czechami, jakie się teraz praktykuje, ani dla państwa, ani dla dynastji nie może być korzystnem. Półśrodki gubią jedno i drugą. Wczesna decyzja, to połowa wygranej. Nie według większości rajchsratowej potrzebuje dziś Austrja gabinetu, lecz potrzebuje złożonego z ludzi, zupełnie dynastji oddanych i położenie Europy doskonale znających. Gabinet, złożony z profesorów i adwokatów, w czasach krytycznych jest najniebezpieczniejszym.

Ale co tu mówić o decydowaniu się Austrji czy to na politykę niemiecką, czy na węgiersko-czesko-polską! U steru stoją Niemcy, którzy nie mają odwagi do otwartego chwycenia się polityki niemieckiej, a mają znów dosyć wstrętu i niechęci do polityki przeciwnej. Z góry przewidzieć można, że ministerstwo nie jest zdolne do żadnej polityki stanowczej. Wypadki mogą popchnąć rząd w jedną lub drugą stronę, ale z własnej inicjatywy nic on nie podejmie. Cała energia obecnego ministerstwa koncentruje się około narzucenia ustawy grudniowej tym krajom, tym narodowościom, które się jej opierają, i około utrzymania niemieckiego żywiołu, czyli, jak dr. Giskra się wyraził, kultury niemieckiej w krajach i między ludnością nie-niemiecką. Utrzymanie naprzykład niemieckiego języka wykładowego i Niemców profesorów przy uniwersytecie we Lwowie, wydaje się tak ważnem dla obecnego ministerstwa, iż gotowe w tej sprawie stoczyć walkę z całym krajem, z sejmem. Aby nie dopuścić sejmowi zajmować się urządzeniem seminarjów nauczycielskich, gotowe nawet sejm rozwiązać. Gdzie przy takich dążnościach szukać w Wiedniu wielkiej, stanowczej polityki wewnętrznej i zewnętrznej? Ale skoro się niema ducha do jęcia się polityki stanowczej, do przygotowania sobie przyszłości, skoro się żyje biernie, z dnia na dzień, to pocóż budzić w sobie fałszywe pragnienia niemieckie, poco urządzać pangermańskie festyny, brać w nich udział, poco na zgromadzeniach ludowych rozwijać jakieś programy o jedności niemieckiej, i kompromitować państwo bez potrzeby, wikłać je w nieporozumienia, z których się potem tylko upokorzenie wynosi?

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż d. 31. lipca.

(*W.*) Wiadomości, nadchodzące z Madrytu, są bardzo niepokojące, a pomimo nader energicznych i rzec można brutalnych środków, jakich się chwyta gabinet Gonzales-Bravo, wybuch z dniem każdym jest spodziewany; rząd francuzki wysłał kilka pułków dla obserwowania granicy. Zdaje nam się, że w obliczu gotujących się w Hiszpanii wypadków nie od rzeczy będzie dać krótki obraz stronnictw, od lat przeszło trzydziestu nurtujących krwawemi walkami lub uciskiem ten nieszczęśliwy kraj, godny zaprawdę lepszego losu!

Zaburzenia hiszpańskie datują się od śmierci Ferdynanda VII., zmarłego w 1833 roku. Jego tyrańskie panowanie aż nadto znane światu całemu. Zostawił on dwie córki, starszą dziś panującą Izabelę II., i młodszą, księżnę Montpensier, wraz z mężem świeżo z Hiszpanii wygnaną.

Śmierć Ferdynanda i ogłoszenie trzyletniej córki jego królową pod rejencją jej matki Marji Krystyny, dały powód do dwuletniej bardzo krwawej walki ze stronnictwem Don Karlosa, podczas której Krystyna nie przestawała być liberalną.

Lecz równocześnie z ostatecznem pokonaniem Don Karlosa przez jenerała Espartero, zaczęła do rządów wprowadzać system reakcyjny, otaczając się dawnymi nieprzyjaciółmi, stronnikami świętej inkwizycji, co spowodowało w roku 1840 jej wypędzenie z kraju i powierzenie rejencji jenerałowi Espartero, a w trzy lata później Izabela pełnoletnią uznana została.

Od tej chwili zaczyna się perjod nieskończonych rewolucyj i ciągłych spisków. W ciągu jedenastu lat panowania młoda królowa, otoczona jak jej matka dawnymi nieprzyjaciółmi, karlistami, popełnia tyle skandalów i zaprowadza taki ucisk, że kraj cały w lipcu 1854 roku powstał przeciwko niej, pod przewodnictwem Odonnella, a groźne początkowo powstanie — rzecz dziwna, przez jakieś względy poszanowania dla tyranii monarchicznej, nie śmiało przekroczyć bramy pałacu królewskiego i zadowolniło się zmianą ministrów, oraz zwołaniem zgromadzenia konstytucyjnego, w którem napróżno mniejszość demokratyczna powstawała przeciwko tronowi Izabeli, którego obecnie silną podporą stał się Odonnel. Będąc zarazem nikczemnem narzędziem zemsty w ręku rozwiązłej królowej, i kończąc swą liberalną karjerę rozwiązaniem zgromadzenia konstytucyjnego przy pomocy wystrzałów armatnich, ustanowił nową epokę, stokroć gorszą od tej, przeciwko której przed dwoma laty sam broń podniósł, i dał tym sposobem pochop do wyraźnego ugrupowania się stronnictw, po dziś dzień kraj swemi namiętnościami politycznemi rozdzierających. Stronnictwa te podług zapewnień krajowców, dobrze w sprawach swoich poinformowanych, są następujące:

1. Wsteczne czyli umiarkowane, na którego czele stał krwiożerczy Narvaez, i któremu za podporę służyło i stronnictwo, bardzo słabe liczebnie, ale silne często poparciem królowej, absolutystów z którego szeregów zrekrutowała sobie faworytów królowa.

2. Wolnej unii, utworzone przez Odonnela, a które chyba tylko imieniem różni się od pierwszego.

3. Postępowe albo progresistów, które przez słabość swoich opinij i oraz pewne obawy w zaprowadzeniu wolności wyznań i innych liberalnych reform, po dwakroć zgubiło sprawę narodową, to jest w roku 1843 i 1856.

4. Demokratyczne, na kilka w gruncie nic nieznaczących odcieni dzielące się, a które jest silne żądaniem wolności w jej rzeczywistem znaczeniu, a jako takie powołane być musi do przyszłego odrodzenia sprawy narodowej wolności.

Po dokonanym przez Odonnella kontr-rewolucyjnym zamachu w lipcu 1856 roku, tenże prawie ciągle stał na czele gabinetu, ustępując czasami rządów Narvaezowi, w miarę jak często zmieniani faworyci królowej wymagali jego upadku lub wyniesienia. Obadwaj z równą gorliwością starali się o zniszczenie całej budowy konstytucyjnej i zubożenie kraju.

W roku 1863 stronnictwo postępowe wraz z demokratycznem, przywiedzione do rozpaczy uciskiem i nieposzanowaniem prawa wyborczego, postanowiły powstrzymać się od wyborów i przygotować rewolucję — biorąc na naczelnika jenerała Prima, tego samego, którym w 1843 roku posługiwała się reakcja a następnie Narvaez lub Odonnel, i który w roku 1854 w obliczu zgromadzenia konstytucyjnego nie wahał się nazwać Izabelę najlepszą z panujących!

Wybór ten nieszczęśliwy wiele się przyczynił do upadku rewolucji styczniowej 1866 r., i powiedzmy nieco na usprawiedliwienie stronnictwa demokratycznego, iż jeśli progresiści wzięli z

---

„Rachunki z r. 1867“, przez B. Bolesławitę.

(Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego, 1868.)

I.

Aby napisać książkę, potrzeba właściwie tylko papieru, pióra i atramentu. Ażeby ją sprzedać, potrzebną jest jeszcze firma, t. j. nazwisko autora, mające rozgłos. Na Zachodzie realna ta prawda, dobrze pojęta przez pisarzy, stojących na wysokości ekonomicznych wyobrażeń tego wieku, i przez nakładców, obdarzonych niemniejszym sprytem, staje się często bodźcem niesłychanej płodności literackiej. Autorstwo w takich warunkach, z pracy umysłowej staje się rękodziełem, przybierającem w pewnych razach olbrzymie, fabryczne prawie rozmiary. Mało który z piszących umie oprzeć się pokusie, jaką przedstawiają łatwość pisania z jednej, a naleganie wydawcy z drugiej strony. Jako rzadki wyjątek przytaczają właśnie dzienniki przykład Dickensa, który syt sławy i funtów szterlingów, mimo gorących próśb swego nakładcy, niechce już wziąść się do pisania powieści, bo czuje, że w najlepszym razie powtarzałby się tylko i naraziłby na szwank reputację, tak bardzo zasłużoną. Lamartine, Dumas i wielu innych okazało się mniej skrupulatnymi w tej mierze.

My ubodzy, przedzieleni granicami, rozdrobieni w literaturze naszej, równie jak w życiu politycznem, nie możemy niestety zdobyć się na sowite wynagrodzenie materjalne dla naszych autorów, a tem mniej posiadać nakładców, którzyby naprzykrzali się choćby najwięcej wsławionemu pisarzowi ze swojemi ofertami. Ale to, co gdzieindziej sprawić może chęć zysku, to u nas sprawia czasem nałóg. Kto popracował jakiś czas w redakcji któregokolwiek pisma polskiego, mógł się przekonać, że jak z jednej strony ochota do czytania nie dochodzi u nas najkonieczniejszej swej miary, tak znowu pochopność do chwytania za pióro jest tak wielką u bardzo znacznej części kochanych naszych ziomków, starych i młodych, iż możnaby ją nazwać nałogiem narodowym. Czasem nawet ktoś z łaskawych naszych abonentów, wczytawszy się przypadkiem w artykuł, który go zainteresuje, po kilku tygodniach obdarza nas nim napowrót w kształcie obszernej rozprawy, zawierającej jota w jotę to samo, cośmy już raz wydrukowali, ale powtórzone innemi, nie zawsze niestety zwięzłemi i czytelnie wypisanemi słowami. Otóż to, co się wydarza mniej powołanym, wydarza się także niektórym najbardziej utalentowanym, najznakomitszym naszym pisarzom. Miewali oni natchnienie, pracowali, wzbogacali piśmiennictwo ojczyste i zasłużyli sobie na wdzięczne uznanie ogółu. Ale twórczość nie trwa niestety tak długo, jak życie ludzkie, a kto nie złoży pióra wraz z jej zniknięciem, ten już nie pisze, lecz r o b i książki. Książki takie bywają zazwyczaj kompilacjami własnych, dawniejszych, albo cudzych myśli, faktów, dat i rozumowań, często bez ładu sklejonych. Wprawa w spisywaniu dobrze zaokrąglonych frazesów, albo w rymowaniu, wydaje się autorowi dalszym ciągiem zużytego już talentu, a pobłażliwszym czytelnikom urok imienia, wypisanego na okładce, starczy za treść dzieła.

Taką to książkę z r o b i ł Bolesławita. Streścił kilkadziesiąt artykułów dziennikarskich, pospisywał uwagi turystów, którym kraj wydaje się nudnym, ażeby mieli pretekst do wojażowania za granicą, podolepiał korespondencje z kraju i wyjątki z pism i książek, które mu przypadły do gustu, i nazwał to *„Rachunkami z r. 1867“*. Pozycje fałszywe, allegata podejrzane, rezultaty nie zgadzają się z sobą, — ale buchhalter stary i zasłużony, i możnaby mu dać absolutorjum, gdyby największe zasługi mogły zrównoważyć niekorzyść, wynikającą dla narodu z źle zestawionego bilansu. Staraniem naszem będzie tedy, sprawdzić arytmetyczne operacje szanownego autora i wykazać pomyłki, które popełnił.

„Rachunki z r. 1867“ obejmują na wzór poprzednich, pogląd na ogólne sprawy polityki europejskiej, o ile one są w związku z naszą sprawą, następnie sprawozdanie z życia politycznego trzech dzielnic naszej ojczyzny, z wychodźtwa, z dziedziny literatury, teatru i sztuki, a nakoniec nekrologię polską z r. 1867 i sprawozdanie z udziału Polski w przeszłorocznej wystawie paryzkiej. Ogromne to zadanie, chcieć objąć wszystkie objawy życia społecznego, politycznego i umysłowego, u narodu, znajdującego się w tak różnorodnych warunkach bytu, i w chwili, kiedy naród ten przebywa najokropniejsze przesilenie, na podstawie faktów i cyfer pokazać mu, którędy iść powinien. Bolesławita wziął się do tego olbrzymiego dzieła jakby do napisania romansu. Osiodłał wiernego, wypróbowanego pegaza, dosiadł go i puścił mu wodze. Poczciwe szkapisko, od tylu lat znające upodobania, niechęci i nawyknienia swego pana, wiedziało, gdzie zatrzymać się, gdzie przeskoczyć, a gdzie wierzgnąć lub stanąć dęba — ale drogi nie znalazło do wyjścia z tego wielkiego labiryntu ludzi i stosunków, stanęło przed płotem, którego mu wiek i siły nie pozwalały przeskoczyć. Jeździec zlazł, opisał wiernie dzieje swej podróży — i „Rachunki“ były gotowe do druku...

Nim przystąpimy do szczegółowego rozbioru pojedyńczych rozdziałów tej książki, a mianowicie tych, które dotyczą znanych nam z blizka stosunków, poczuwamy się do obowiązku, uzasadnić ten zarzut braku wytrawnej, przewodniej myśli, który czynimy z góry „Rachunkom“ Bolesławity. Przytoczymy przykłady, które wystarczą, ażeby udowodnić, że autor oceniając ludzi politycznych, zdając sprawę z wypadków, rozbierając krytycznie dzieła literatury i sztuki, powoduje się przywidzeniami, powtarza na wiatr cudze, najnierozsądniejsze czasem argumentacje, daje się uwodzić osobistej niechęci i zaprzecza nieraz na drugiej karcie temu, co powiedział na pierwszej.

I tak, w przedmowie, zapowiada, że będzie sądzić bezwzględnie nasze społeczeństwo, i odpiera z góry zwykły w takich razach zarzut: „Zły to ptak, co własne gniazdo kala.“ Czytamy w tomie I. str. 13: „Nie kala tego gniazda, kto idzie z biczem i chłostą, a smagając, wygania ze świątyni frymark, fałsz, rozpustę, próżniactwo.“

Dlaczegoż tedy, co wolno Bolesławicie, ma być wzbronionem Matejce? Dlaczego Bolesławita w 2gim tomie powtarza z takiem upodobaniem liche koncepta, któremi spadkobiercy „frymarki, fałszu, rozpusty i próżniactwa“ usiłowali mścić się na genialnym malarzu, za to, że postawił im przed oczy obraz ohydy, która przed 100 laty przylgnęła do ich nazwisk? Bo Matejko niema szczęścia, być miłym Bolesławicie. Pegaz wierzga, gdy przechodzi obok „Upadku Polski.“

Idźmy dalej. Rozbiór dzieł J. Szujskiego dowodzi, że autor umie być ścisłym, surowym nawet krytykiem. Dlaczegoż tak łagodnie obchodzi się z niezręcznym plagiatem, który p. Rychtarskiemu podobało się nazwać „Historją literatury polskiej,“ i w którym oprócz tytułu, nie ma prawie ustępu, niewypisanego z innej, bardzo znanej książki, bez zacytowania źródła?

Jaskrawsze jeszcze niekonsekwencje znajdujemy w politycznej części „Rachunków.“ Na stronicy 167 Bolesławita zarzuca wprost „im o p o z y c j i“ lwowskiej, że tej ich opozycji „brakło planu, programu i p o w o d ó w b y t u.“ A jednakże to, co Bolesławita mówi o politycznych sprawach galicyjskich, jest — z wyjątkiem ortografii i stylu — wiernem powtórzeniem *leaderów* „Organu demokratycznego.“ Zarzuca on temu organowi, że jest studentem, któremu tak skandalicznie rosły wąsy, iż porzucił szkoły i wziął się do dziennikarstwa, nie mogąc jąć się czego innego — a jednak adoptuje sympatje, antypatje i rozumowania tego studenta w najważniejszych, najżywotniejszych dla kraju kwestjach. I tak np. „Organ demokratyczny“ podsłuchał raz przypadkiem w jakiemś towarzystwie, złożonem z ludzi wykształconych, że wysłanie delegacji do Rady państwa nazwał ktoś ubliżeniem godności narodowej. „Organ demokratyczny“ nauczył się na pamięć tej formułki i aplikuje ją dotychczas przy każdej sposobności z najkomiczniejszą w świecie emfazą. Bolesławita nie rozbiera kwestji, na czem tu właściwie polega „ubliżenie godności narodowej“, ale powtarza bez namysłu tę samą formułkę za „Organem demokratycznym“ i narzeka na wysłanie delegacji. Nim jeszcze wytchnął po tych narzekaniach, narzeka znowu na Czechów, iż n i e wysłali delegacji do Wiednia, i upatruje w tem sztuczkę moskiewską. Więc Polacy ubliżyli swojej godności narodowej, ponieważ nie poszli za podszeptami moskiewskiemi, jak Czesi?? Nie, ale zrzekli się swej godności, bo poszli za p. Ziemiałkowskim, a pegaz Bolesławity wierzga i bierze na kieł, gdy jest mowa o p. Ziemiałkowskim! W ogóle sądzi on tego męża stanu zaocznie, bez przesłuchania świadków, i zarzuca mu między innemi, iż będąc w r. 1861 wybranym do Rady państwa, „spełnił wprawdzie na tem stanowisku pokładane w nim nadzieje, ale znużony w ciągu ciernistej swej karjery, mniej szorstką już robił opozycję rządowi, okazywał się skłonnym do kompromisów itp. (Ob. Tom 1. str. 518). Każdy wie, że w r. 1861 nie

przyjemnością Prima na naczelnika, to demokraci skutkiem intrygi niejako zmuszeni byli w ostatniej chwili wziąć go, mając do dziś nietajony wstręt do jego poprzednich czynów.

W czerwcu tego samego roku liberalni na ulicach Madrytu, pod dowództwem powszechnie szanowanego jenerała, Pierrad, wydali nową batalię Odonnelowi i jego unii liberalnej. Jenerałowie, którzy ówcześnie walczyli z ludem i wojskiem, po stronie ludu będącem, na drugi dzień po zwycięztwie, wykonywując krwawe wyroki sumarycznych rozstrzeliwań, zyskali sobie imiona pogardy godne. Są ci to sami, których obecnie wysłał rząd na wygnanie pod pozorem, że są w zmowie z Primem, który znowu z nimi walczył w styczniu 1866 r., a następnie z Francji kierował wybuchem czerwcowym, dążąc do obalenia tronu Izabelli II. i wyniesienia na tron jej syna pod rejencją jego wuja, ks. Montpensier.

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że rewolucja w Hiszpanii nie jest potrzebą tylko stronnictwa demokratycznego, wszyscy jej zarówno żądają, a dokonana unia dwóch skrajnych stronnictw, ma być związana na warunkach korzystnych dla stronnictwa demokratycznego, które tą razą może zdoła wydrzeć kraj z rąk namiętnej królowej, kierowanej przez ciemne i fanatyczne duchowieństwo, i oddany na pastwę bandzie ludzi bez czci i sumienia.

W tutejszych kołach politycznych zajmują się bardzo wiadomością o projektowanem a niezaprzeczonem przez żadne(?) dzienniki przyszłem spotkaniu się w Gastein pp. Bensta i Bismarka, choć z drugiej strony trudno uwierzyć nie już w chęci, ale w możność jakiegokolwiek ściślejszego porozumienia się pomiędzy tymi dwoma ministrami. Być może, iż Prusy chwilowo chciałyby się pocieszyć nadzieją zniweczenia przymierza, o którem coraz więcej mówią, pomiędzy Francją i Austrją, zwłaszcza po bardzo widocznem oziębieniu stosunków z gabinetem włoskim, które całkowicie zdaje się skłaniać obecnie ku Francji. Ks. Humbert miał wysłać z Brukseli do Berlina list przepraszający, że stan zdrowia nie pozwala mu złożenia wizyty tamtejszemu dworowi, a natomiast jest spodziewanym w Plombieres, gdzie ma się spotkać z p. Beustem (?).

Trwożliwym i rozpuszczającym wieści o zawarciu przymierza Austrji z Prusami, radzilibyśmy przeczytać notę p. Beusta, wysłaną do p. Wimpfena w Berlinie, kiedy dwór bawarski starał się o przeprowadzenie zbliżenia pomiędzy temi dwoma państwami. Wtedy przyjaźń Włochów dla Prus była pewną, dzisiaj i to oziębienie stosunków na szalę przeciwko przymierzu Prus z Austrją włożyć należy.

Podróż do Anglii p. Drouyn de Lhuys nie miała na celu tylko spraw rolniczych, — były minister spraw zagranicznych wyjechał jako poufny cesarza, opatrzony jego instrukcjami. Po powrocie udał się natychmiast do Plombieres, zkąd jak również z Londynu donoszą, że usiłowania jego znalazły bardzo dobre przyjęcie u gabinetu angielskiego.

Według najświeższych wiadomości bardzo być może, że podróż królowej angielskiej spóźni się o dni kilka, gdyż cesarz Napoleon chce ją w przejeździe osobiście przyjmować.

Jako próbkę, do czego doprowadza ekscentryczność w wyszukiwaniu tytułów dla dzienników nowo się tworzących, notujemy jeden z najświeższych, a może i najlepiej ten rodzaj malujących. Tytuł brzmi: *Pluskwy w maśle* (*Les punaises dans le beurre*); dziennik ten obiecuje sprawy narodowe traktować bardzo serjo, a pluskwami nazywa wysokich urzędników rządowych, wielkie spółki przedsiębiorcze, żyjące kosztem akcjonarjuszów, niemych deputowanych i tp.

Pomimo wszystkich zaręczeń trudno nam przypuścić, aby ten nowy rodzaj szariwaru zyskać mógł poważne uznanie.

Ziemiałkowski, ale dr. Smolka z pomiędzy posłów miasta Lwowa wybranym był do Rady państwa.

Tych kilka przykładów wystarczy podobno na usprawiedliwienie naszego zdania, że autor „Rachunków“ lekkomyślnie, bez dokładnej znajomości wypadków, bez wyrobionego i stałego własnego przekonania, ale za to z wieloma osobistemi uprzedzeniami i niechęciami porwał się do dzieła, które z wielką pewnością siebie stawia jako drogoskaz narodowi w trudnej jego wędrówce. Przeszłego roku wydał on kategoryczny sąd o Galicji, nie widziawszy jej nigdy; obecnie po kilkodniowym pobycie we Lwowie ma się już za dość dobrze poinformowanego, i wydaje zmodyfikowany nieco, ale zato stanowczy i ostateczny wyrok. Nie zostawia on na nikim z nas jednej poczciwej nitki, oprócz — na panu Miłaszewskim. Jeżeli p. Miłaszewski nie znajdzie kiedyś miejsca w Panteonie polskim, nie będzie to winą Bolesławity. Drobiazgowa ta w porównaniu z innemi sprawa zdaje się tak blisko obchodzić autora „Rachunków“, że snuje się ona jak nić czerwona przez dwa grube tomy. Jeżeli potomność zechce z tomów tych sądzić o stanie sztuk pięknych w Polsce za naszych czasów, będzie musiała przyznać, że Matejko był w gruncie rzeczy tylko partaczem, ale natomiast dzisiejszy dyrektor teatru lwowskiego położył pierwszy kamień węgielny do polskiej świątyni piękna. Już z dawniejszych krytyk jego wiemy, że pani Miłaszewska jest pierwszorzędną gwiazdą na widokręgu artystycznym Europy, a tegoroczne przekonały nas jeszcze mocniej, że pegaz Bolesławity bez wielkich wysileń przesadza ten nieznaczny rowek, dzielący sztywną powagę i wzniosłość — od śmieszności.

Po tych wstępnych uwagach, rozbierzemy szczegółowo rozdział po rozdziale „Rachunków za rok 1867“, i będziemy się starali rozwinąć i poprzeć dowodami ogólne nasze zdanie o tej książce.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. W tych dniach mają być ogłoszone zmiany w personalu urzędniczym, z powodu przeprowadzenia nowej organizacji sądownictwa austrjackiego na podstawie ścisłego odłączenia sądownictwa od administracji.

W jednym z ministerjalnych dzienników wiedeńskich czytamy: „Mamy autonomię, jaka nie istnieje nawet w najswobodniejszych państwach, mianowicie zaś w wykonywaniu władzy policyjnej, która niemal we wszystkich swoich odcieniach spoczywa w ręku gmin.“ Dalej mówi ten dziennik: „Nowe urzędy, oswobodzone od wielkiej liczby drobnostkowych zatrudnień, mogą z pełną siłą dążyć do wzniosłego celu, by zapewnić wszędzie poważanie dla konstytucji, wzmacniać opierające się na zasadzie wolności instytucje, i popierać usiłowania władz autonomicznych w celu podniesienia moralnego i materjalnego dobrobytu pojedyńczych powiatów. Lecz jest jeszcze wiele drobnych spraw, które nawet przy najdalej sięgającym wykładzie ustawy gminnej, nie mogą zostać wliczonemi w zakres ich działalności, i które bez przyniesienia ludności szkody na czasie, w pieniądzach i w innych interesach, muszą być wykonywane przez urzędujące w tem miejscu władze monarchiczne. Prawda, że w drodze prawodawstwa można temu zaradzić przez rozszerzenie zakresu działalności gmin, prawda, że Rady gminne, powiatowe i miejscowe Rady szkolne obejmą wiele agend, ale już w tym miesiącu rozpoczną urzędowanie nowe władze polityczne, i jeźli owe sprawy urzędowe nie zostaną w jak najkrótszym czasie poruczone władzom autonomicznym, będzie potrzeba chwycić się środka, na który pozwala nawet ścisły konstytucjonalizm, że rząd tymczasowo w drodze rozporządzeń przekaże pewne sprawy urzędowe gminom.“

Z tej noty półurzędowej można wyprowadzić następujące konsekwencje: a) Że są w Austrji ludzie, którzy mają śmiałość twierdzić, iż mamy tak obszerną autonomię, jakiej nie znają nawet w najswobodniejszych państwach, i że mianowicie policja we wszystkich swoich odcieniach jest w ręku gmin. Na to twierdzenie odpowiada *Börsenztg.*, że „bezczelniej nawet półurzędowiec nie potrafiłby skłamać. b) Że rząd sam uznaje, iż za wiele agend, które bardzo wygodnie mogłyby pełnić władze autonomiczne, spoczywa dotychczas w ręku urzędów monarchicznych, tak że względy utylitarne nakazują je czemprędzej, chociażby w drodze nielegalnej wobec konstytucji, bo w drodze ordonansów ministerjalnych przekazać władzom autonomicznym; — a nakoniec c) że wedle opinii i sfer rządowych do zakresu władz autonomicznych należy tylko „*eine Menge kleinerer Agenden*“, a wzniosłe zadanie urzeczywistniania idei konstytucyjnych jest wyłącznym przywilejem c. k. władz.

Zgromadzeni teraz we Wiedniu strzelcy uchwalili, aby miasto Lipsk spotkał zaszczyt wyprawienia czwartego strzelania związkowego. Tymczasem Rada gminna miasta Lipska odmówiła wręcz przyjęcia tego zaszczytu, motywując swoją odmowę tem, że w teraźniejszych poważnych czasach raczej przystoi myśleć o poważnej pracy, niż o festynach, niemających praktycznego celu. Za tę nauczkę nie mogą wiedeńskie dzienniki nastarczyć Lipszczanom gorzkich wyrzutów.

W nocy z piątku na zeszłą sobotę porozlepiano w Pradze plakaty następującej treści: „Narodzie! Oto lud obcy podnosi bicz na ciebie, ale niezadługo podniesiesz twój pod jarzmem niewoli ugięty kark do swobody. Biała góra zostanie pomszczoną, bylebyś tylko zechciał korzystać ze sposobności do tego, jaka ci się wkrótce nadarzy. Hasłem naszem niech będzie: Śmierć mordercom narodu naszego! — Jeden z Taborytów“

Bardzo często zdarza się także, że na drzwiach wchodowych do kasyna niemieckiego tajemniczym sposobem pojawi się obrazek, przedstawiający ministra sprawiedliwości na szubienicy. Trudno uwierzyć, a przecież takie dzieciństwa w największy gniew wprawiają korrespondentów wiedeńskich dzienników, i zaraz na drugi dzień po pojawieniu się takich obrazków pojawiają się we wszystkich najpoważniejszych dziennikach wyrzekania z tego powodu na Czechów.

C. k. policja w Czechach tak się rozlubowała w konfiskowaniu, że skonfiskowano nawet urzędowy *Prager Abendblatt*. Ponieważ tylko stołeczna policja może konfiskować dzienniki, więc gdy raz w Pradze skonfiskowano *Prazky Diennik* i zatelegrafowano do Beneszowa, aby tam na poczcie przytrzymano wyprawione już z Pragi egzemplarze tego dziennika, to c. k. beneszowskie władze wraz z *Dienńikiem* i niewinny *Abendblatt* obłożyły aresztem. Na drugi dzień we wszystkich dziennikach pragskich figurowało doniesienie, że skonfiskowano urzędowy *Prager Abendblatt*.

Dzienniki czeskie zaczęły pisać o usunięciu teraźniejszego głównie dowodzącego jenerała w Czechach, księcią Montenuovo, i namiestnika, hr. Kellersperga, któregoby miał wedle tych wersyj zastąpić arcyksiążę Karol Ludwik. Lecz wszystko to są przypuszczenia, niemające żadnej realnej podstawy. Niemieckie dziennikarstwo półurzędowe nazywa je wprost czczym wymysłem.

Jak wiadomo, wzbraniają władze rządowe w Czechach jak najsurowiej odbywania wszelkich zgromadzeń ludowych w tym kraju, i powytaczano już z tego powodu procesów co niemiara. Otóż teraz radzą sobie Czesi bardzo dowcipnie nawet wobec tych zakazów, rozsyłają bowiem wezwania, żeby w tym a w tym dniu, przy tym lub przy owym kościele zgromadzono się w celu odbycia — nie mityngu, ale procesji „aby pomodlić się za ojczyznę i jej nieprzyjaciół.“ Jakżeż wzbronić odbywania takich procesyj?

W Lincu odbyło się w poniedziałek ogólne zgromadzenie wyższo-austrjackich stowarzyszeń katolickich pod prezydencją biskupa Rudigera. W mowie swej zagajającej wyłożył ks. biskup zgromadzonym, że władza kościelna i władza świecka są dane od Boga, a zatem potrzeba obie zarówno szanować, i powinne one niezawiśle istnieć obok siebie. Uznał więc tym sposobem przewielebny mowca zasadę niezawisłości państwa od kościoła, na której opierają się nowe austrjackie ustawy wyznaniowe.

Gdy sejm kroacki zbierze się na najbliższą sesję, ma już zastać mianowanych rządowych dostojników krajowych w myśl nowo zawartej ugody. Powszechnie utrzymują, że banem Kroacji zamianowany zostanie hr. Jankowicz.

Francja. Cała niezawisła prasa francuzka potępia jednomyślnie postępowanie komisarza policji, który w Nimes kazał sile zbrojnej rozpędzić prywatne zebranie wyborców, o czem wspominaliśmy we wczorajszym numerze *Gazety*. Że zebranie było czysto prywatnem, udowadniają wspomniane dzienniki tą okolicznością, iż żadna osoba, niezaopatrzona w zaproszenie, nie miała przystępu do sali. W tekscie ustawy o zgromadzeniach stoi wyraźnie napisano, że władze rządowe nie mają żadnego prawa działać w zgromadzeniach prywatnych, a w czasie rozpraw nad tą ustawą minister Rouher dał w tym względzie bardzo uspakajające objaśnienia. Na artykuł 8. tejże ustawy, mocą którego zakazuje się wszelkich wyborczych zgromadzeń w ostatnich pięciu dniach przed skrutynium, rząd nie będzie się mógł powołać, gdyż artykuł ten, podobnie jak cały dział II., noszący napis „O publicznych zgromadzeniach“ — odnosi się wyłącznie do zgromadzeń publicznych. Prócz tego minister Rouher rzekł przy artykule 13. tego samego działu: „Artykuł ten może być zastosowany tylko do publicznych zgromadzeń, a nie może dotyczeć życia prywatnego i prywatnych schadzek, które są wolne od wszelkiego mięszania się władzy.“ W ten sam sposób zapatrują się na tę sprawę wszystkie niezawisłe pisma, niewyjmując nawet dziennika *L'Epoque*, żyjącego w dobrej zażyłości z rządowemi sferami. Podobnie jak w Nimes, rozwiązała policja prywatne zebranie wyborców także i w Alais. Tu szło o kandydaturę katolicko-liberalnego p. Larey.

Sprawa ta ma tem większe znaczenie, ile że w całym departamencie Gard, w którym leży Nimes, rozpędzenie wyborców wywołało wielkie oburzenie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Owych dwustu żołnierzy, przyprowadzonych przez komisarza policji, wpadło do sali z założonemi bagnetami, bijąc kolbami wszystkich, którzy dość pośpiesznie nie wynieśli się z sali. Sam komisarz policji chwycił jednego człowieka za gardło i rzucił go na ziemię. Oficer, dowodzący wojskiem, rozdrażnił do tego stopnia żołnierzy, że zdawało się, jak gdyby zamierzano stoczyć formalną bitwę. Jeden z wyborców dostał nawet pchnięcie szpadą w pierś. Stan jego zdrowia jest niepokojący. Żołnierze wypędziwszy zgromadzonych z sali, ścigali ich jeszcze dobry kawał drogi, i cofnęli się dopiero wtedy, gdy zatrąbiono do odwrotu.

W Plombieres otworzono uroczystość strzelania o nagrodę, w której biorą udział wolni strzelcy z Wogezów. Wszyscy strzelcy defilowali przed cesarzem.

Monitor ogłasza okólnik ministra spraw wewnętrznych, dotyczący napoleońskiego święta z d. 15. bm., w którym nakazano, w dniu tym pamiętać szczególnie o potrzebujących materjalnego wsparcia.

Z ciekawością oczekują wszyscy sprawozdania z gospodarskich stosunków w Algierji, nad którem pracuje osobna komisja. Członkowie komisji, której przewodniczącym jest deputowany Lehon, zebrali bardzo wiele materjałów. Nędza panuje ciągle między Arabami, a rząd obawia się, aby tej zimy nie uległy znów tysiące strasznej śmierci głodowej.

Nie sprawdza się wiadomość, podana przez *Memorial diplm.*, jakoby cesarz Napoleon zamierzał przybyć do Paryża w dniu przyjazdu królowej Wiktorji. Królowa angielska przyjedzie dziś do Paryża, gdzie jeden dzień zabawi w towarzystwie cesarzowej Eugenii — a jutro uda się w dalszą drogę do Szwajcarji. Jenerał Fleury porozumiał się z lordem Lyons co do programu tej wizyty. Lord Stanley towarzyszy królowej Wiktorji.

Były minister włoski, Gualterio, przybędzie niezadługo do Paryża. *La France* mówi wyraźnie, że wieść o tym przyjeździe jest przedwczesną, lecz nie nieprawdopodobną. Prawdopodobnie p. Gualterio ma jakieś polecenia, dotyczące sprawy rzymskiej.

P. Kervéguen, znany czytelnikom naszym ze skandalicznego procesu, który mu wytoczyły niezawisłe dzienniki francuzkie, umarł w Paryżu dnia 3. bm.

Ziemie polskie. Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Podajemy fakt, o którym nam z całkiem pewnego donoszą źródła a który jaskrawe rzuca światło na system, panujący w Moskwie. Przypomną sobie zapewne czytelnicy, że pomiędzy zesłanymi do ciężkich robót na Sybir rodakami, znajdował się skazany za udział w organicji narodowej znany w Warszawie patrjota Ohryzko. Był on w czasie wybuchu powstania nad Bajkałem pomieszczony w jednym z zakładów rządowych w okolicach Irkucka. Polacy, w tymże zakładzie mieszkający, udziału w powstaniu nie wzięli, co jedynie nastąpiło skutkiem rozsądnych i poczciwych wpływów zacnego Ohryzki. Gubernator irkucki, zdając sprawę z tego nieszczęśliwego kroku rozpaczy, nadmienił także i o Ohryzce, że jego wpływowi zawdzięczać należy, iż nieszczęście nie przybrało większych rozmiarów. Jakaż nadeszła z Petersburga odpowiedź? Może uwolniono Ohryzkę z Syberji? niejeden zapewne z czytelników zapyta. Otóż odpowiedź była następującej treści: „Ohryzkę jako człowieka wpływowego a tem samem mogącego być szkodliwym, zesłać do Akatui, osadzić w więzieniu i przykuć łańcuchem do ściany.“ Akatuja jest to kopalnia srebra w okręgu górniczym nerczyńskim, do której zsyłają największych zbrodniarzy; jest to sybirskie piekło, w którem między innymi Karol Ruprecht lat dziesięć przecierpiał. — Fakt powyższy nie potrzebuje komentarzy; pragnęliby śmy, aby przeszedł do dziennikarstwa zachodniego i aby go powtórzyły tak przyjaźne Moskwie pragskie organa.“

Świeżo wydany ukaz rozpisuje pobór do wojska w królestwie Polskiem od dnia 12. października do 14. listopada r. b., w liczbie po czterech ludzi z tysiąca dusz męzkich, jak bywa w Moskwie, a oprócz tego po półtora człowieka z tysiąca dusz męzkich na rachunek zaległości zaciągowej. Przyjmując ludność królestwa Polskiego na 5 milionów, i to po połowie na każdą płeć, jednoroczny pobór wynosiłby 13.750 rekrutów, gdy natomiast w Moskwie uczyniłby tylko 10.000. Dodatkowy pobór może być zastąpiony opłatą pieniężną po 400 rubli za każdego rekruta. Chcąc zatem wykupić owych 3750 ludzi na rachunek zaległości wybieranych, trzebaby wnieść do skarbu 1,400.000 rubli za jeden rok. Oprócz tego każdy wykupić się może od wojska za opłatą 1000 rubli, podczas kiedy w Moskwie to 570 rubli tylko kosztuje. Ukaz obejmuje inne jeszcze uwolnienia od służby, jako to: urzędników, mężczyzn posiadających stopnie akademickie, uczniów uczęszczających czasowo do wyższych zakładów naukowych, kapłanów itd. Dla uskutecznienia poboru powiaty stanowią okręgi spisowe, większe zaś miasta wyłączają się jako oddzielne okręgi. Ludność starozakonna zalicza się do okręgów ziemskich i miejskich, lecz oddzielnie od chrześcian będzie liczoną. Poborem są objęci mężczyzni od 20 do 24 lat wieku skończonych. Zastępstwo zostaje zniesionem. Już w ciągu ostatnich tygodni odbywały się spisy ludności poborowej.

Wschód. Z Carogrodu piszą pod dniem 24. lipca do *Corresp. du Nord-Est*:

„Moskwa doczekawszy się porażki w Serbii zestrzeliła całą swą uwagę na Bółgarję, i dokłada wszelkich starań, byle tylko wywołać ruch zbrojny w tej prowincji. W ten sposób myśli ona dodać otuchy swym sprzymierzeńcom w Serbii. Starania moskiewskie w Bółgarji zaczynają przynosić pewne owoce, w księztwach Naddunajskich organizują się zbrojne oddziały. W Dżiurdżewie pojawił się Filip, znany od zeszłego roku. Zbiera on ludzi, ubiera ich, daje im broń i amunicję. Ludzie ci nadciągają z Rumunii, z Bessarabii i z Odessy drogą morską, przez Dunaj. Wszystko to dzieje się w jasny dzień, pod oczyma władz rumuńskich, chociaż rząd księcia Karola zapowiadał już nieraz, że nie zniósłby nic podobnego. Są poszlaki, że Bratiano i Rosetti pomimo chwilowego skłaniania się ku Francji, wiedzą bardzo dobrze o tem wszystkiem, co się dzieje w ich kraju, i w ten sposób sprzyjają organizowaniu się band bółgarskich. Mówią nawet, że 75 tysięcy kilogramów prochu, które zatrzymano w Tulczy na statku, noszącym pruski pawilon, nie było przeznaczonych dla rządu rumuńskiego, jak to zrazu mówiono, lecz właśnie dla tych powstańców.

„Od pewnego czasu daje się spostrzegać niezwyczajny ruch między moskiewskimi ajentami. Policja turecka śledzi ich, lecz nie może im nic zrobić, gdyż moskiewscy konzulowie biorą ich zawsze w swoją opiekę. Jeden z tych ajentów, pewien mnich moskiewski, pojmany niedawno przez władze tureckie, zażądał widzenia się ze swoim konzulem. W miejsce konzula przyszedł tłumacz. Mnich oddał mu w przytomności tureckich urzędników wielki zwój podburzających proklamacyj i innych papierów, oświadczając, jakoby to były depesze rządu moskiewskiego, wystosowane do konzula, a tłómacz potwierdzając te słowa, zażądał niezwłocznego uwolnienia mnicha jako carskiego urzędnika. P. Offenberg rzekł jawnie w Bukareszcie, że chciałby przerzucić z bronią w rękę wszystką tę młodzież legii bółgarski, która niedawno uorganizowała się była w Serbii.

„Rząd nie ustaje na drodze reform wewnętrznych. Przed dwoma dniami mianował on na wzór francuzki jeneralną komisję, mającą kontrolować finanse. Instytucja ta może przeszkodzić niejednemu nadużyciu.“

Kamil bej wyjechał z Belgradu dnia 3. bm.

Zawiadomienie o wstąpieniu na tron księcia Milana Obrenowicza i o rozpoczęciu urzędowania rejencji, odeszło już z Belgradu do zagranicznych mocarstw.

Matka greckiej królowej, Olgi, przybyła dnia 25. lipca do Aten. Po niej nadjechał wielki książę Aleksy.

Po wizycie, którą sułtan złożył wielkiemu księciu Aleksemu, rzekł do Fuada-baszy: „Wszystkie religie, polegające na moralności i na ćwiczeniu cnót, mają ten sam początek. Ich różnica leży tylko w kierunku, który sobie obrały. W miarę, jak ten kierunek jest złym lub dobrym, przyczyniają się jedne, podobnie jak strumienie użyźniające kraj, do podniesienia szczęścia i dobrobytu ludzkości; drugie natomiast, z powodu nędzy i nieszczęścia, mogą być porównane ze strumieniami, pokrywającemi kraj piaskiem i żwirem. Gdy islam znajduje się w tym ostatnim wypadku, więc Bóg wkłada na nas obowiązek, rozpocząć roboty około sztucznych budowli, aby bieg naszego religijnego strumienia swoje szkodliwe wpływy zmienił na dobroczynne“.

W słowach tych przebija bardzo wiele prawdy, której nie każdy padyszach byłby się wypowiedzieć ośmielił.

Z odpowiedzi sułtańskiej, danej na przemowę pełnomocnika greckiego, którą tenże miał w chwili wręczenia listów, uwierzytelniających go przy Wysokiej Porcie, wypada podnieść następujący ustęp, który rzuca dość jasne światło na stosunek Turcji do królestwa Greckiego

„Bardzo mi na tem zależy, aby stosunki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa były nadal utrzymywane między mojem państwem a królestwem Greckiem. Leży w interesie obu mocarstw sąsiednich, żyć w dobrem porozumieniu, i jeżeli ostatniemi czasy wskutek nienormalnych stosunków pojawiły się powody, wiodące do rozdwojenia, to spodziewam się, że stosunki przybiorą niezadługo dawny swój charakter, skoro tylko te powody usunięte zostaną.“

Kronika.

— **Mianowania.** Minister sprawiedliwości mianował p. Ignacego Więckowskiego notarjuszem w Gorlicach, a potwierdził utworzenie posad adwokackich w Tarnobrzegu, Rozwadowie, Kentach, Oświęcimie i w Dąbrowie, i dwóch adwokatur w Jaśle. Te nowe posady nadano następującym kandydatom adwokackim: dr. Niesiołowskiemu z Krakowa dla Tarnobrzegu, Klemensowi Kostheimowi z Rzeszowa dla Rozwadowa, Franc. Ksaw. Chrzanowskiemu z Krakowa dla Kent, Gustawowi Nowakowi z Krakowa dla Oświęcima, Józefowi Wereszczyńskiemu ze Lwowa dla Dąbrowej, a Faustynowi Jakubowskiemu z Krakowa i Augustowi Nowakowskiemu dla Jasła.

— **Język krajowy w protokołach katastralnych.** W przepisach zasadniczych, przez Najj. Pana dla rewizji katastru zatwierdzonych, jest postanowienie, „że do komisyj szacunkowych powołani będą krajowcy, a z urzędników katastralnych tylko tacy, którzy znają dokładnie stosunki gospodarskie krajowe i język krajowy". — W komisji katastralnej jest język polski językiem rozpraw, i w tym języku spisują się protokoły obrad. Za tym przykładem pójdą bez wątpienia, a przynajmniej pójść powinny komisje inspektorackie. Mężów zaufania przy komisjach szacunkowych obowiązkiem jest, czuwać, aby wszystkie protokoły przez komisje szacunkowe spisywane były w języku krajowym.

Obecnie stało się potrzebnem przypomnieć to pp. komisarzom i mężom zaufania, gdyż dowiadujemy się, że komisarz szacunkowy, Polak, w obecności mężów zaufania pisał protokoły ze stronami po niemiecku, a może takie *horrenda* dzieją się w innych okolicach, może komisarze obawiają się przełożonych im inspektorów, którymi niestety prawie wszędzie pozostali ludzie, obcy naszemu krajowi.

— **Prof. Rokitansky**, w towarzystwie jakiegoś radzcy budowniczego, przybył do Krakowa, aby oglądnąć tam zabudowania, które mają być użyte na rozszerzenie kliniki tamtejszej. Komisja ta ukończy swoje prace zapewne dopiero z końcem bm.

— Z **Jarosławia** nadesłał nam pan zastępca naczelnika tamtejszego powiatu następujące wyjaśnienie, odnoszące się do korespondencji, umieszczonej w Dodatku do nr. 177 *Gazety Narodowej*:

Oznajmiam zgodnie z prawdą, że jedyną trudność — bo o innych nie wiem — co do odbycia koncertu w Jarosławiu z tej przyczyny robiłem, ponieważ według zdania c. k. lekarza powiatowego i lekarza miejskiego koncert, z powodu zgromadzenia większej ilości ludzi, między tymi i osób w domach, gdzie tyfus panuje, mieszkających, w jednej sali w czasie upału, przyczynić się może do rozszerzenia epidemicznie grasującego w Jarosławiu tyfusu, na który mnóstwo osób, a nawet po kilkoro w jednym domu chorowało i umierało.

I dzisiaj jeszcze, gdy stan zdrowia w Jarosławiu od kilku dni znacznie się poprawił, leży około 60 chorych na tyfus, o czem i szanowny korespondent, twierdzący, że podpisanemu zastępcy c. k. naczelnika snić się miało, iż jakaś epidemia w mieście grasuje — przekonać się raczy.

Dodać wypada, że reprezentanci i mieszczanie miasta Jarosławia, w smutku pogrążeni, dlatego na koncert udać się nie mogli, ponieważ u wielu, między tymi i u pana burmistrza, dzieci i żony na tyfus śmiertelnie chore leżały, a podług tego należy i wyrzut w tym względzie zrobiony ocenić.

Jarosław dnia 4. sierpnia 1868.

Z wyrazem szacunku *Eugieniusz Beneszek*, c. k. komisarz powiatowy, obecnie zastępca naczelnika.

Zgodnie z prawdą: *G. Weiss*, burmistrz, *dr. Aureli Plech*, c. k. lekarz powiatowy, *Karol Niglarski*, c. k. pensjonowany nadlekarz, prowizor. lekarz miejski.

— **Uchwałą śniatyńskiej Rady miejskiej** na posiedzeniu z dnia 30. lipca b. r., 19 głosami przeciw 1 zapadłą, postanowiono zwinąć szkołę realną 4-klasową, kosztem miasta Śniatyna zaprowadzoną i utrzymywaną. Pomysł ten wylągł się w głowie kierującego sprawami miasta, znanego nietylko miastu, lecz i całemu krajowi z licznych korespondencyj dziennikarskich i z licznych procesów polityczno-sądowych pana N., a raczej w głowie moralnego sprawcy, znanego tu p. R. K. Czas zaiste, by Wys. Wydział krajowy już raz wglądnął stanowczo w te okrzyczane sprawy naszego miasta i zaprowadził ład. Dziś rzeczywiście miasto nasze, będące w upadku z powodu zmniejszonych dochodów, tylko z trudnością może utrzymać szkołę realną. Lecz jest to stan anormalny. Dochody miasta przy sprężystym i energicznym zarządzie muszą się podnieść i dójść do wysokości, za czasów panowania mianowanych przez rząd burmistrzów i p. M. N. niepraktykowanej. Lecz aby to osiągnąć, trzeba przedewszystkiem usunąć partję wsteczną, osobiste cele na oku mającą, trzeba być pomocnym wyborcom, aby przy ponownym wyborze mogli pójść za poczuciem przekonania, a nie za wywieraną presją i agitacją; trzeba nakoniec już raz stanowczo zbadać stan rzeczy i usunąć od zarządu miasta osobistości znienawidzone i interesowane.

Wys. Wydział krajowy ma ku temu najlepszą sposobność z powodu zażalenia, świeżo doń wniesionego. Rozwiązanie Rady gminnej jest koniecznością — a niezbędnym skutkiem pociągnięcie do odpowiedzialności zwierzchności gminnej za wszystkie krzywdy, miastu wyrządzone.

— **Na uczniów polskich w Zurychu** nadesłali do Wydawnictwa *Gazety Narodowej* pp. Dr. Kaczkowski 10 złr., Aleksander Kisielewski 1 złr., Bronisław Boddin 1 złr., J. Czemeryński 1 złr.; następnie przez p. Karola Sobotę z Podhorek, za cały rok 1868 pp.: Aleksand. hr. Dzieduszycki 25 złr., Apol. Hoppen 20 złr., Klem. Postruski 12 złr., Winc. Wieczyński 10 złr., X. Berwid, proboszcz z Doliny 10 złr.; za 1. kwartał 1868 pp.: Damazy Kunaszowski 5 złr., Czesław Legeżyński 3 złr. i Wincenty Skwarczyński 3 złr.; razem 101 złr., a z poprzednio wykazanemi ogółem 2.109 złr. 30 centów (do tej sumy wliczone już są i 11 rubli pap., które sprzedano za 18 złr. 80 centów.) Całą tę sumę wysłało Wydawnictwo *Gazety Narodowej*, za pośrednictwem filii banku anglo-austrjackiego we Lwowie, na miejsce przeznaczenia, mianowicie dnia 8. marca 1867 r. 1000 frank. za kwotę 520 złr., dnia 29. marca 1867 r. 1000 franków za kwotę 520 złr., dnia 8. lipca 1867 r. 1016 franków za kwotę 518 złr. 30 c., dnia 1. maja 1868 r. 1000 franków za kwotę 460 zł.r, a nakoniec dn. 5. sierpnia 1868 r. 200 franków za kwotę 91 złr.; razem przeto 4.216 franków, kupione za całą kwotę (tj. za 2109 złr. 30 cent.), która dotychczas do rąk Wydawnictwa wpłynęła. Zdając rachunek z tych dobrowolnie nadsełanych składek na wsparcie szkoły polskiej w Zurychu, uważa Wydawnictwo za swój obowiązek, wynurzyć publicznie szanownej dyrekcji tutejszej filii banku anglo-austrjackiego swą wdzięczność za jej zupełnie bezinteresowne pośrednictwo tak w wymianie pieniędzy austrjackich na franki, jakoteż i w przesełaniu na miejsce przeznaczenia.

Ostatnie wiadomości.

Czas pisze pod dniem wczorajszym: „Dziś po południu otrzymaliśmy następujący plakat drukowany:

„Zaproszenie! Na mocy poufnego porozumienia się z wieloma współobywatelami, podpisani zawiązaliśmy się w komitet w celu zwołania ogólnego zgromadzenia mieszkańców Krakowa, dla naradzenia się i postanowienia:

Jak się należy zachować wobec międzynarodowej uroczystości odsłonięcia jubileuszowego pomnika polskiego w Szwajcarji?"

„Zapraszamy więc wszystkich, komu sprawy publiczne i godność miasta naszego na sercu leżą, do wzięcia udziału w zgromadzeniu, które się odbędzie we czwartek dnia 6. bm. o godzinie 8. w wieczór w sali hotelu Saskiego.

„*A. Aleksandrowicz, Teodor Baranowski, Stanisław Bigoszewski, Federowicz, F. Gralewski, St. Gralichowski, Ludwik Gumplowicz, J. N. Hanicki, W. Kornecki, L. Lipiński, Florjan Leiter, K. Mańkowski, Józef Satalecki, Alfred Szczepański, Warschauer, Welczowski, Ziębowski.*"

„Przed zamknięciem dziennika dowiedzieliśmy się, że podpisani na powyższem wezwaniu otrzymali uwiadomienie o zakazie odbycia zgromadzenia z powodów formalnych, a mianowicie, iż według przepisu ustawy, trzechdniowy termin między uwiadomieniem władzy a wezwaniem do zgromadzenia się, nie był zachowany."

Donoszą do *Czasu* z Nowego Sącza, że umarł tam adwokat Micewski, deputowany niegdyś na sejm kromieryski, członek Rady miejskiej w Nowym Sączu.

Oprócz projektu do ustawy cywilnej, ma jak wiadomo, przedłożony być na najbliższej sesji Radzie państwa i projekt do ustawy karnej. Odnośna komisja ma już w bieżącym tygodniu ukończyć swoje prace.

Około 20. b. m. zostanie prawdopodobnie sesja sejmu węgierskiego zamkniętą.

Korr. Hoffmann donosi, że w tej jesieni zbierze się ponownie komisja, mająca rozstrzygnąć kwestję rozdziału własności byłego Związku niemieckiego.

W departamencie Nimes otrzymał większość przy wyborach kandydat rządowy, p. Dumas.

Potwierdza się, że teraźniejsze powstanie na Bałkańskim półwyspie, było rezultatem na wielki rozmiar obmyślonego ogólnego wybuchu na Wschodzie, bo korespondent *Pressy* od granicy tureckiej donosi, że równocześnie z bandami, które z Rumunii wkroczyły do Bółgarji, weszły z drugiej strony z Grecji do Epiru trzy bandy greckie.

U powstańców bółgarskich, schwytanych pod Ruszczukiem, znaleziono odezwę „rządu prowizorycznego" bez podpisu i z datą „ze starych gór" (*stara planina*). Treść jej następująca: „Bracia Bółgarzy! Cierpienia nasze pod jarzmem rządu tureckiego są nieznośne, i zwiększają się z dniem każdym. Nie mamy tedy innego środka wybawienia jak powstanie, by odzyskać nasze prawa i wolność. Pójdźcie za nami, a staniecie się godnymi przodków: Kruma, Borysa, Szymona i innych, którzy nigdy nie mogli znosić nieszczęśliwego jarzma niewoli. Nie spuszczajcie się na nikogo, nie słuchajcie żadnych rad; całą nadzieję pokładajcie w waszych czynach, gdyż tylko te wam dopomogą. Pokażmy światu, że jesteśmy godni wolności. Bądźmy wyrozumiali dla każdej religii, dla każdej narodowości, nawet dla Turków, którzy się okażą rozsądnymi. Religia i własność niechaj będą dla nas świętemi. Naszym celem niechaj będzie jedynie zrzucić jarzmo. Bracia! wzywa nas echo borów naszych, spieszmy wszyscy za niem; łącznie, razem z jednej piersi niechaj zagrzmi hasło nasze: Wolność albo śmierć!"

Telegramy „Gazety Narodowej."

Peszt dnia 6. sierpnia. Węgierska Izba niższa odłożyła wczoraj obrady nad budżetem do września. Przy specjalnych rozprawach nad projektem ustawy o obronie krajowej przyjęto znaczną część paragrafów bez zmiany; wszystkie poprawki lewicy odrzucono.

Tryest d. 5. sierpnia. Namiestnik jenerał Möring wydał dziś pojednawczą, ale stanowczą proklamację, w której oświadcza, że hasłem jego jest prawna wolność dla każdego.

Berlin dnia 6. sierpnia. Półurzędowa *Norddeutsche Allg. Zeitung* oświadcza, że sprawy mianowania nuncjusza papiezkiego dla Związku północno-niemieckiego z żadnej strony nie poruszano.

Kursa z dnia 5. sierpnia 1868, godzina 2. min. 15 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.40. Akcje Karola Ludwika 208.50. Kolej siedmiogrodzka 151.—. Kolej południowa 181.20. Kolej państwowa 247.10. Kolej fünfkirch. 165.25. Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.25. Kolej północna 183.—. Kolej Rudolfa I. emisji 111.75. Kolej Rudolfa II. emisji 147.75. Kolej Franciszka Józefa 161.50. Kolej alföldzka 153.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.75. Losy 1864 r. 95.70. Napoleondor 9.08½. Pruski kurant 1.67½. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 5. sierpnia 1868, godzina 6. min. 40 popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 59.35. Akcje kredytowe 212.10. Akcje Karola Ludwika 208.25. Kolej południowa 180.70. Kolej państwowa 246.40. Kolej losoncka —. Kolej alföldzka 153.—. Losy 1860 roku 85.—. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 88.50. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.50. Napoleondor 9.07½. Spirytus —. Usposobienie stałe.

Paryż. Renta 3%, 70.50.

Wrocław. Pszenica 93. Żyto 72. Owies 37. Rzepak zimowy 180. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty —. Akcje kredytowe —. Galicyjska kolej —. Kolej państwowa —. Wiedeń —. Pszenica —. Żyto 53¼. Owies 29½.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 5 sierpnia	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	c.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw	208	75	209	75
Kolei Lwow. Czern.	184	75	185	75
Bankn hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dywi	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kuponu)	77	60	78	00
Tow. kred. gal. w. a. (bez kuponu)	73	90	74	30
Banku hypot. galic. (bez kuponu)	87	40	87	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	75	67	25
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	25	101	25
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	88	50	89	25
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	25	77	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	35	5	39
Dukat cesarski	5	38	5	43
Napoleond'or	9	07	9	15
Półimperjał rosyjski	9	33	9	41
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
dtto papierowy dtto	1	54	1	55
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	67	1	68
Srebro	111	00	112	00

Sprzedano: Rzepak ozimy korzec 150 fnt. 8 złr. (za 14 dni).

— **Kolej od Złoczowa do Podwołoszczysk.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Rada zawiadowcza galic. kolei Karola Ludwika d. 29. lipca przedłożyła ministerstwu handlu szczegółowo i całkowicie wypracowane plany wybudować się mającej linii od Złoczowa do Tarnopola i Podwołoszczysk, z prośbą o przedsięwzięcie oględzin politycznych całej linii na miejscu.

Sprzedaż szczepów owocowych. W ogrodzie Towarzystwa ogrodniczo sadowniczego przy ulicy Piekarskiej będą sprzedawane, zacząwszy od 1. października r. b., 1—7letnie szczepy jabłoni, gruszek i wiszni w gatunkach najprzedniejszych, a mianowicie: drzewka wyborowe I. klasy po 80 c., zaś drzewka II. klasy po 60 cent. na sztukę, dla szanownych członków o 10% taniej. Zamówienia odbiera dyrektor zakładu J. Konst. Pietruski w domu Pfaua pod l. 46 naprzeciw zakładu przy ulicy Piekarskiej.

W sprawie reformy statutów galic. Towarzystwa kredytowego. Specjalna komisja, wybrana na ostatniem walnem zgromadzeniu delegatów do ułożenia nowych statutów, uchwaliła wszystkich, którzyby już gotowe mieli projekta do zmiany statutów tegoż Towarzystwa w ogóle, a w szczególności co do norm racjonalnego oszacowania hipotek, wezwać, aby projekta te raczyli jej nadesłać. W skutek tej uchwały ogłasza dyrekcja, że nadsyłki takie przyjmuje do dnia 1. października br.

Takzwana **pierwsza Borysławska spółka naftowa** (pp. Puthon, Voetterle, Wunsch i t. d.) jest w niebezpieczeństwie niemałem. Zanim jeszcze poczyniła kroki do zaprotokołowania swej firmy, a już podobnego sobie ma konkurenta. Oto *Berl. Börs. Ztg.* donosi, że w Bremie zawiązało się temi dniami stowarzyszenie akcyjne, które pod firmą „Bremen-Galizien-Petroleum-Gesellschaft" bierze sobie za zadanie, eksploatować źródliska nafty, „świeżo odkryte" w Galicji.

Dochód ze stempli w państwie austrjackiem (Przedlitawii) wynosił w roku 1867 11,519.126 złr., co w porównaniu z r. 1866 (11,247.233 złr.) wynosi więcej o 271.893 złr. Stempel gazeciarski przyniósł 613.696 złr. (1866: 610.339 złr.), inseratowy i plakatowy 33.785 złr., kalendarzowy 102.265, karciany 139.270 złr.; rozprzedaż znaczków stemplowych 10,412.099 złr. (1866: 10,201.306 złr.).

Plan i porządek nauk dla szkoły artystyczno-przemysłowej c. k. muzeum sztuk i przemysłu w Wiedniu, potwierdziło ministerstwo oświaty i wyznań rozporządzeniem z d. 26. lipca i poleciło prowizoryczne zaprowadzenie tegoż planu.

W myśl ogólnych orzeczeń jest celem artystyczno-przemysłowej szkoły ck. muzeum sztuk i przemysłu, wychowywać ludzi zdolnych do zadośćuczynienia wymaganiom artystycznego przemysłu. Głównemi przedmiotami nauki w tym zakładzie są więc te gałęzie sztuki, które są warunkiem artystycznej twórczości na polu przemysłu. Temi przedmiotami są: budownictwo w zastosowaniu do ornamentyki budynków, rzeźbiarstwo, rysunki i malarstwo, o ile się odnoszą do potrzeb artystycznego przemysłu.

Szkoła artystyczno-przemysłowa dzieli się więc na cztery szkoły fachowe: budownictwa w powyższem ograniczeniu, rzeźbiarstwa, ornamentalnych i figurycznych rysunków, i malarstwa odnośnie do potrzeb artystycznego przemysłu, i na szkołę przygotowawczą dla takich uczniów, którzy nie są jeszcze dosyć wykształceni, aby mogli wstąpić do której ze szkół fachowych.

Oprócz głównych przedmiotów mają być jeszcze wykładane w tej szkole przedmioty uboczne i scyentyficzne. Niektóre z nich będą wykładane w szkole samej przez osobnych docentów, innych wykłady urządzone będą ze strony muzeum.

W roku szkolnym 1868/9 mają być wykładane następujące przedmioty z tych ubocznych: 1) nauką o perspektywie i cieniach wraz z nauką projekcji; 2) terminologia stylów budownictwa i nauka o naczyniach starożytnych i renaissance; 3) zasady chemii i chemii barw, a nakoniec 4) anatomia w półroczu letniem. Uczniowie mogą być albo zwyczajni, t. j. tacy, którzy w jednej ze szkół fachowych zupełnie wykształcić się pragną, albo nadzwyczajni. Uczęszczanie tak do szkoły przygotowawczej, jak do każdej ze szkół fachowych ogranicza się do dwóch lat. Przejść ze szkoły przygotowawczej do fachowej można także w ciągu roku szkolnego. Przejście z jednej szkoły fachowej do drugiej w tym samym czasie, uczęszczanie równoczesne do dwóch szkół fachowych, o ile temu nie stoi na przeszkodzie podział godzin, nie podlega żadnym zasadniczym ograniczeniom. Wstępywać do szkoły artystyczno-przemysłowej można tylko w początku roku szkolnego, występywać w każdym czasie. Wszystkie orzeczenia odnoszą się tylko do uczniów zwyczajnych, nadzwyczajnych nie krępują żadne ograniczenia. Kurs rozpoczyna się dnia 15. października, a kończy się w połowie sierpnia. Życzący sobie być przyjętymi mają się zgłosić od 1. do 14. października. Godziny roboty rozpoczynają w szkołach fachowych każdego dnia powszedniego, wyjąwszy soboty, w lecie o 7., w zimie o 8. godzinie rano, a kończą się o 6. wieczorem. Egzaminów nie ma innych, okrom egzaminu wstępnego. Kto cały rok uczęszczał do szkoły, ma prawo żądania świadectwa frekwentacji. Przy wystąpieniu ze szkoły po zupełnem jej ukończeniu, wydaje nauczyciel absolutorjum. Roboty uczniów wystawiają się corocznie publicznie.

W szkole fachowej budownictwa wykładają naukę o wszystkich stylach architektury i o architektonicznych formach w ogóle, w szczególności zaś o ich zastosowaniu przy budownictwie i przy innych gałęziach przemysłu, które zostają w związku z architektonicznemi żywiołami. Warunkiem przyjęcia do tej szkoły jest oprócz ogólnych wymagań jeszcze także świadectwo znajomości rysunków, nauki o projekcji, o cieniach i o perspektywie.

Szkoła rzeźbiarstwa uczy modelowania figur i ornamentów, o ile ono zostaje w związku z artystycznym przemysłem. Do przyjęcia do tej szkoły potrzebna jest znajomość rysunków tak figur jak i ornamentów.

W szkole rysunków i malowania figur zajmują się rysowaniem podług wzorów i natury, podobnież i w szkole rysunków ornamentów. Szkoły te obie odnoszą się do ornamentyki na wszelkiego rodzaju tkaninach, tapetach, do obrazów na szkle, porcelanie i td.

Zadaniem szkoły przygotowawczej jest, ułatwić nabycie takiej biegłości w rysunkach, jaka jest potrzebną, aby można z korzyścią uczęszczać na naukę w szkołach fachowych. Nauka w szkole przygotowawczej trwa podobnie jak w szkole fachowej od 7. lub 8. rano do 7. wieczorem.

Ażeby być przyjętym do szkoły przygotowawczej, potrzeba się wykazać świadectwem z ukończonych studjów w niższem realnem gimnazjum, albo niższej szkole realnej, trzeba mieć ukończonych lat 14 i udowodnić okazami znajomość przynajmniej początków rysunków. Aby być przyjętym do szkoły fachowej, trzeba albo ukończyć kurs przygotowawczy albo przez nadany egzamin udowodnić potrzebną biegłość w rysunkach, i mieć ukończonych lat 16, który to ostatni warunek nie jest koniecznym. Przyjęcie do szkoły fachowej następuje najprzód tymczasowo na pół roku, a dopiero, jeżeli w tym przeciągu czasu okaże uczeń należyte zdolności i potrzebną pilność, zostaje stale przyjętym. W żadnej szkole fachowej nie może być więcej nad 40 uczniów. Przy wstępie do szkoły musi każdy uczeń złożyć taksę 2 złr. w. a. Opłata szkolna, która ma być płacona półrocznie, wynosi 10 złr. w szkole przygotowawczej, a 17 złr. w szkole fachowej. Przy udowodnionem ubóstwie a okazanych zdolnościach można być uwolnionym od opłaty szkolnej. Uczniowie nadzwyczajni mają składać należytość na jeden kurs z góry. Wszystkich materjałów i narzędzi do rysunków i modelowania mają sobie dostarczać sami uczniowie. Wzory i modele daje szkoła. Główne wakacje trwają od połowy sierpnia do końca września. Prócz tego na wielkanoc zamyka się szkołę na 8 dni, i wszystkie niedziele, święta i soboty są wolne.

(*M.O.*) **Berno** dnia 3. sierpnia. (*Targ na woły.*) Na targ dzisiejszy przypędzono 246 sztuk wołów z Galicji, nadto było 15 sztuk, które przybyły z tutejszej prowincji. Za cetnar wagi płacono 26—29 złr. Na prowincję odprzedano 100 sztuk.

(*Mr.*) **Wrocław** dnia 4. sierpnia. W wykazie przywozu i wywozu zboża drogą kolejową na dworzec i z dworca tutejszego dalej, znajdujemy w tygodniu od 19. do 25. lipca br. następujący szczegół: Przybyło z Galicji pszenicy 510.,, cetnarów, jęczmienia 193., cetnarów, owsa 598.,, cetnarów. Byłoby niezawodnie do życzenia, tak w interesie statystyki handlowej, jako też samejże spekulacji zbożowej, aby zarządy kolejowe, osobliwie ze stacyj głównych ogłaszały perjodycznie ilość zboża przywiezionego, wyładowanego w miejscu i powiezionego dalej w pewnym kierunku.

Część urzędowa.

Licytacje. Sąd obwodowy w Rzeszowie sprzedaje dnia 17. września b. r. dobra Sokołów z przyległościami Wulka, Turza, Rękaw, Trzebuska, Stobierna, Nienadówka Dolna i Górna, Dołęga, Górno i Trzeboś, oszacowane na 216.045 złr. 18 kr. w. a. — Sąd powiat. w Mielnicy sprzedaje d. 1. i 29. września grunt pod l. 26 w Krzywczu Górnem. — Sąd powiat. w Brodach sprzedaje d. 24. sierpnia, 24. września i 20. października b. r. realność pod l. 920 tamże; cena 278 złr. — Sąd powiat. w Husiatynie sprzedaje d. 14. i 28. września, tudzież 14. października b. r. grunt pod l. 20 w Wasylkowcach; cena 205 złr. w. a. — Gmina miasta Mikołajowa wydzierżawia dnia 11. sierpnia, a ewentualnie 1. i 15. września b. r. propinację swoją.

Edykta. Sąd powiat. deleg. miejski we Lwowie zawiadamia spadkobierców Samuela Penziasza o pozwie Hersza Banka, względem uznania prawa wynajmu pomieszkania w domu pod l. 256 m. we Lwowie.

Konkursa. Przy nowo zorganizowanem w Krakowie II. gimnazjum (u Dominikanów) opróżnione 2 posady nauczycieli języków klasycznych z płacą 945, ewentualnie 1.050 złr.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 5. sierpnia	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państw. 5% na 100 zł. m. k.	58	50
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	70
Losy z roku 1860	84	80
Akcje banku nar.	731	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	211	70
Londyn 10 fnt., sterlingów	113	55
Dukaty cesarskie sztuka	5	41
Srebro za 100 zł. w. a.	111	0

Wiedeń 4. sierpnia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	55	90	56	10
„ Pożyczka narod.	62	75	62	90
„ Metaliki na m. k.	58	75	58	95
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ węgierskie	76	75	77	25
„ „ „ chor. i sław.	76	00	77	00
„ „ „ galicyjskie	66	50	67	00
„ „ „ bukowińskie	66	50	67	00
„ „ „ siedmiogrod.	70	75	71	25
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	100	25	100	75
Losy poż. z r. 1839 (całe)	170	00	171	00
„ „ „ 1854	78	75	79	25
„ „ „ 1860	94	00	94	50
„ „ „ 1864	96	00	96	0
„ „ srebrnej z r. 1864	69	00	70	00
„ „ „ z r. 1865	71	50	72	00
„ kredytowe	136	75	137	00
„ ks. Esterhazego	000	00	170	00
„ ks. Salm	37	00	38	00
„ hr. Palfy	34	50	35	00
„ ks. Klary	32	50	33	50
„ hr. St. Genois	31	00	32	00
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ Rudolfa	14	75	15	25
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. (10 letn. do 1.)	97	90	98	40
w walucie austr. (10 letn. do 1.)	93	25	93	40
Galic Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Gal. bank hipoteczny	87	00	87	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	100	50	101	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	731	00	732	00
„ anglo-austr	165	50	166	00
Zakł. kred. dla h. i przem.	213	40	21[illegible]	60
Kolei półn. Ferdynanda	1865	00	1870	00
„ Karola Ludwika	209	00	209	50
„ czerniowieckiej	185	00	185	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	94	50	95	00
„ „ lw. czern. za 100	76	50	76	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	07	9	08
Angsb. 100 złr. nr	94	50	94	75
Frankf. n. M. 100	94	75	95	00
Hamb. 100 mark.	83	65	83	85
Londyn 10 fnt.	113	45	113	95
Paryż 100 frank.	45	10	45	20

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 4. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 22. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec o g. 6. 25 m. r.
„ „ o g. 3. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz
„ do Czerniowiec o g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

2gi transport BRYNDZY węgierskiej funt po 32 ct. w handlu Karola Ballabana l. 296.

24°1 1—2

Objąwszy **APTEKĘ** w **Tłumaczu** i zaopatrzywszy takową we wszelkie towary aptekarskie, jakoteż i w środki uniwersalne, artykuły toaletowe i t. p., polecam się Szan. Publiczności. 2399 1—3

W. Szankowski, aptekarz.

Folwark, półtory mili od Lwowa oddalony, około 80 morgów pola ornego obejmujący, z budynkami nowo wystawionemi, jest na sześć lat do wydzierzawienia. — Bliższe szczegóły w kancelarji kapituły łacińskiej lwowskiej, pod Nr. 28 w mieście, najpóźniej do dnia 11. sierpnia 1868. 2395 1—3

L. 2741.

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcja galic. Towarzystwa kredytowego ogłasza niniejszem, iż posada buchaltera przy galic. Towarzystwie kredytowem z roczną płacą 1300 złr. w. a. opróżnioną została.

Z tą posadą połączony jest obowiązek złożenia kaucji w ilości rocznej płacy, a to w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego, papierach państwowych, lub innych tutejszokrajowych na giełdzie wiedeńskiej notowanych, lub też na hipotece.

Oddane na kaucję papiery policzone będą według kursu z dnia, w którym złożone zostaną.

Ubiegający się o tę posadę podania swoje najdalej do dnia 15. września r. b., a to jeżeli w publicznym urzędzie zostają, przez przełożoną władzę do Dyrekcji gal. Towarzystwa kredyt. wnieść i w nich następujące okoliczności udowodnić mają:

a) miejsce urodzenia, wiek i stan;

b) dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego;

c) jakie nauki odbyli, i czem się dotychczas zajmowali, a to tak, aby żaden okres czasu nie był ominięty;

d) że z dobrym skutkiem złożyli egzamin z rachunkowości skarbowej i kupieckiej, oraz że w tym zawodzie przez czas dłuższy należytej nabyli praktycznej biegłości; nareszcie

e) czy z którym z urzędników Towarzystwa kredytowego i w jakiem są pokrewieństwie.

Zwraca się przytem uwagę, że w razie posunięcia którego z urzędników galic. Towarzystwa kredytowego na posadę buchaltera, nastąpić może obsadzenie posady, przez to posunięcie opróżnionej.

Od Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego.

We Lwowie dnia 30. lipca 1868.

Laskowski.
Pajączkowski.
Rogoyski.

2398 1—3

L. 203.

Obwieszczenie.

W celu zabezpieczenia dostawy materjału kamiennego do utrzymania drogi krajowej Żółkiewsko-Mostenskiej w ilości 714 ćwierci sąga kubicznego na rok 1868 rozpisuje się niniejszem pertraktacja ofertowa

Cena ustanowiona za wyłamanie, dostawę i potłuczenie tego materjału wynosi 3201 złr. 60 ct. w. a.

Termina dostawy, jakoteż wszelkie warunki dotyczące mogą być w godzinach urzędowych przejrzane w biórze Wydziału Rady powiatowej Żółkiewskiej.

Mający chęć do przedsiębiorstwa mają wnieść oferty, według istniejących przepisów sporządzone, w których upuszczony na ogólnej sumie procent liczbami i literami ma być wyrażony wraz z 10% wadjum z wyraźnem wymienieniem, iż im warunki licytacji są wiadome.

Te oferty mają być wniesione do Wydziału Rady powiatowej Żółkiewskiej, a to najpóźniej do godziny 2. po południu 14. dnia po ogłoszeniu pierwszem w *Gazecie Narodowej*. Oferty, później podane, nienależycie wystawione, lub przepisanego wadjum niezawierające, nie będą uwzględnione. 2324 3—3

Z Wydziału powiatowego

Żółkiew dnia 29. lipca 1868.

Dla gospodyń!

W księgarni **Karola Wilda** we Lwowie wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych

Najlepsze 2218 6—6

i na długoletniem doświadczeniu oparte

Przepisy

do robienia najdoskonalszych **konfitur, konserw, kompotów, lodów itp.,**

przez *Tomasza Gregorowicza*, doświadczonego cukiernika. — Wydanie drugie, poprawne, 91 str. w 16, 1868. Cena 40 ct.

Dla gospodyń!

Księgarnia KAROLA WILDA we Lwowie właśnie otrzymała pocztą:

Z roku 1867

RACHUNKI

przez **B. Bolesławitę.**

ROK II. 2386 2—3

2 spore tomy (I. 661. II. 609 str. w 12ce).

Poznań 1868.

Cena złr. 10 ct. 80.

Poszukuje się **APTEKI** do kupienia lub do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość u aptekarza, pana Ferd. Stechera w **Stanisławowie.** 2400 1—3

Uwiadomienie.

W państwie Czarnokońce można do 20. sierpnia r. b. dostać dostać 2000 korcy **pszenicy** w najpiękniejszym gatunku. Ktoby potrzebował, raczy się zgłosić do Zarządu — ostatnia poczta Dawidkowce. 2358 4-6

!Wynalazki praktyczne!

2203 6—12

ORYGINALNA PASTA POMPADOUR. Na dworze Ludwika XV. sławna pani Pompadour posiadała sposób niewyjawiony przed światem, a zachowujący przez używanie go wszelkie pozory młodości, t. j. świeżość, piękność i gładkość cery do starości nawet zgrzybiałej. Przepis sposobu rzeczonego dostał się później w ręce rodziny znakomitej, której piękność cery do dziś podziwienie obudza. Udało się doktorowi Rix pozyskanie długo ukrywanego przepisu, ażeby pożytki z niego całemu oddać światu; skutki zaś tej zawołanej pasty przewyższyły wszelkie oczekiwania, o czem liczne łaskawemu przejrzeniu wolne poświadczenia złożono. Jedyny sposób pozbywania się prędkiego wszelkich wyrzutów na twarzy, węgrów, piegów, ostud itp., jeden słoik tej pasty doskonałej wraz z używania przepisem 1 złr. 50 ct.

OSZCZĘDNOŚĆ JAK NAJWIĘKSZA dla każdego gospodarstwa domowego, rzemieślnika i gospodarza wiejskiego. MASZYNKAMI DO OSTRZENIA angielskiemi patent. nowo konstruowanemi, używaniem ich z astosowanem do wszelkich instrumentów siecznych jako i do krajania szkła, podana sposobność jak najtaniejszego wyostrzenia doskonale w kilku sekundach tępych narzędzi jako to: nożyc, nożów, kos itp. Jest to niezawodnie najpożyteczniejszy i najniezbędniejszy przedmiot w każdem gospodarstwie domowem, a cena tak przystępna, że każdy maszynkę tak wyborną nabyć może. Kosztuje wraz z pouczeniem używania 80 ct.

KULKI DO CZYSZCZENIA SREBRA, środek przedni do odnowienia i nadania połysku wszelkim zasniedziałym przedmiotom metalowym. Niezbędna rzecz dla złotników. Kosztuje 10 ct.

REGULATOR DO WSZELKICH ZEGARKÓW: jest to uregulowany zegar słoneczny z kompasem, na polecenie zasługujący., albowiem według tego niezawodnie pewnego zegarka uregulować można wszystkie zegarki mechaniczne. Kosztuje 25 ct.

PROSZEK DO PRANIA. Używając tego proszku oszczędza się czasu, pracy i pieniędzy, a co więcej pożytku daje, to zaszanowanie bielizny, niż kiedy się opiera ją podług zwykłego postępowania Kosztuje paczka funtowa 22 ct.

Amerykańskie patentowane ZAMKI UBEZPIECZONE wyśmienitej konstrukcji, ubezpieczające od jakiegokolwiek wyłamania. Sztuka małego gatunku po 30, 40, 50 ct., sztuka większego rozmiaru po 70, 90 ct. do 1 złr. Sztuka o wielkich rozmiarach o dwu kluczach po 1 złr., do torb podróżnych po 25, 40 do 50 ct.

Praktyczne są przyrządy SPODNIE UBEZPIECZAJĄCE, które nie dopuszczają powalania się nogawic podczas niepogody, kosztuje para 15 ct.

NOŻYCZKI angielskie z najlepszej stali, sztuka najlepszych nożyc do przykrawywania po 25, 35, do 45 ct. — sztuka nożyczek małych po 20 i 30 ct. najlepsze. — Łańcuszek na nożyczki 10 ct.

Wielce pożyteczne są OŁÓWKI MASZYNKOWE, nie trwoni się bowiem czasu na zacinanie bezpotrzebne i nie kruszą się — Sztuka w drzewo oprawiona kosztuje 10 ct., w kość 15 ct., z rączką na pióra i scyzorykiem 90 ct., kapsla do napełniania wystarczająca na 3 miesiące 10 ct, gumilastyka Union do wywabiania pisma ołówkowego lub cynowego 5 cnt.

Wyborny SZUWAKS (szwarc) glancowny mięszany z kauczukiem, dla trwalszego utrzymania skóry. Pudełko funtowe 30 ct.

Najnowszy przyrząd LIGROINOWY do ZAPALANIA KIESZONKOWY, w tym rodzaju najpraktyczniejszy, polecenia godny i dla niekurzących; kształtu pięknego, podobny do zwykłego pudełka na zapałki, połączony z lampą, w której ognia na kilka godzin się mieści, tak, że w razie potrzeby jest ogień na zawołanie, cena nader przystępna, obliczona jedynie na rychłe rozkupienie, sztuka 50 ct.

PERSKI ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW, farbujący w okamgnieniu podług upodobania włos siwy na czarno lub ciemno, utrzymujący oraz włos świeżo. Preparat ten na włosy sporządzony jest z ziół i zupełnie nieszkodliwy. Kartan z przepisem używania 2 złr.

KLEJ PŁYNNY. Rzecz najpotrzebniejsza przy każdem gospodarstwie, wszelkie bowiem wydarzyć się mogące naprawki podejmować można samemu; klej taki przetrwa lata, a używa się na zimno, jeden duży flakon 25 ct.

NAJNOWSZY PROSZEK RDZĘ wywabiający, gwarantowany. Środek do wywabiania wszelkich plam rdzą spowodowanych z płótna, jedwabiu i wszelkich innych materyj, jakoteż ze stali i przedmiotów żelaznych. Paczka po 35 ct.

NAJLEPSZA PASTA DO BRZYTEW. Przy pomocy tej pasty usuwa się potrzeba ostrzenia brzytew. Pudełko po 25 ct.

ANGIELSKI LAKIER NA SKORY, który nadaje skórze gibkości i najpiękniejszego połysku. Flakonik mały po 25 ct., duży po 45 ct.

USTRZEDZ NOGI OD PRZEMOCZENIA każdemu jak najbardziej zalecić potrzeba, szkodzi to bowiem zdrowiu. Używaniem zawołanej Metzgerowskiej apretury na skory, miękczącej, nieprzepuszczającej wilgoci, nawet po najdłuższem obuwia używaniu, zapobiega się przemoczeniu nóg. Flakon 60 ct.

PROSZEK do CZYSZCZENIA UNIWERSALNY, czyszczący zupełnie i polerujący wszelkie metale, złoto, srebro, brąz, paktony, stal i miedz. Pudełko po 10 cnt.

PARYZKI KIT UNIWERSALNY do spajania trwale nietylko szkła, porcelany, kamieni, pianki, drzewa i t. p. jak najrychlej, ale nawet do spajania nierozdzielnie, jakby jedno tworzyły ciało, drzewa z metalem, szkła z porcelaną i t. p. Paczka tego, przy każdem gospodarstwie niezbędnego środka tylko 10 cnt. Tenże kit w stanie płynnym bardzo spory flakon 30 cnt.

ELEKTRYCZNE SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW, przy pomocy których bez używania jakichkolwiek medykamentów, czystą jedynie wodę biorąc, możliwem jest utrzymanie zębów zdrowo i czysto, nie mając z ust odoru. W celu licznego rozprzedania ustanowiono cenę tylko na 60 cnt.

PIECZĄTKI MARKOWE DO LISTÓW, trzymające pierwszeństwo przed pieczętowaniem opłatkami lub laktem z powodu wygody, taniości i pewnego opatrzenia listu, w najlepszym gatunku, według upodobania z nazwiskiem, herbem lub monogramem 500 sztuk 1 zł. 30 cnt. — 1000 sztuk 2 zł.

PIORA REGULATORY w celu przyrządzenia ich do każdej ręki i każdego papieru, do wykonywania jednem i tem samem piórem pociągów najsubtelniejszych kaligraficznych i najgrubszych przypisaniu używanych, tuzin po 24 cnt.

PRAWDZIWE ANGIELSKIE SCYZORYKI o dwu nożykach po 20, 30, 40 cnt., o trzech nożykach po 50, 60 cnt. najlepszego gatunku o trzech ostrzach po 60, 70, 90 cnt. do 1 zł., o czterech ostrzach po 80 cnt., 1 zł. 1.20.

MALOWANIE CZARODZIEJSKIE. Nadzwyczajnie łatwo przenieść wszelkie malatury w minucie, jako to: grupy, girlandy, bukiety, zwierzęta i t. p. na każdy przedmiot bez różnicy — n. p. na drzewo, kość, szkło, blachę, porcelanę, skórę, kamień, papier. Służyć to może ku ozdobie przedmiotów domowych, a poleca się je przedewszystkiem przemysłowcom. Jeden taki obraz przenośny po 2, 3, 4, 6, 8. 10 cnt. Jeden flakon lakieru do przenoszenia 20 cnt., wystarczający na 500 odbić.

PATENTOWANA TRUCIZNA KU WYTĘPIENIU MYSZY, SZCZUROW, OWADÓW i KRETÓW. Sprzedaje się pod gwarancją puszka duża blaszana po 1 zł.

NAJLEPSZY ŚRODEK UTRZYMYWAĆ WŁOSY ŚWIEŻO, WŁOS OSIWIAŁY LUB JASNY POFARBOWAĆ NA CIEMNO, JEST OLEJEK ORZECHOWY, wszelkie chemiczne preparaty szkodzą Mam honor uwiadomić szanowną P. T. publiczność, że utrzymuję skład niesfałszowanego, świeżego, dwa razy rafinowanego OLEJKU ORZECHOWEGO. Flakonik mały po 25 cnt., duży po 45 cnt.

ŚRODEK RADYKALNY do wykorzenienia bez śladu NAGNIOTKÓW w przeciągu dni 8. Świeży ten środek prześciga wszelkie dotychczasowe i dlatego pod gwarancją się sprzedaje. Pudełeczko wraz z przepisem używania 40 cnt.

C. KR. UPRZ. ETER TŁUSZCZOWY, SAPONIN, wywabia wszelkie, jakkolwiek nazwane plamy z każdej materji. Nowy ten wyrób okazuje się lepszym co do skutków od innych podobnych fabrykatów, nie szkodzi bowiem barwie materji, rychło wysecha i jest bez odoru. Szczególniej także zaleca się do czyszczenia rękawiczek. Flakonik z przepisem używania po 40 cnt.

PRAWDZIWE PRZEJRZYSTE MYDŁO GLYCERYNOWE najmilszej woni sztuka średniej objętości 10, 20 cnt., duże 25 cnt. Słoik POMADY z TŁUSZCZU ROGOWEGO po 30 cnt. MYDŁO GLYCERYNOWE PŁYNNE fla. po 25 c. Sztuka FIKSATORA Z TŁUSZCZU ROGOWEGO po 30 cnt. CREME GLYCERYNOWA ku utrzymaniu płci w czystości, flakon po 45 cnt., jako też inne PARFUMERJE i PRZEDMIOTY GOTOWALNI krajowe i zagraniczne w najobfitszym doborze.

Najkorzystniejszą co do skutków używania w celu utrzymania zębów zdrowych i czystych i dla uniknienia nieprzyjemnego odoru ust jest znana ANATERYNOWA WODA DO UST, której flaszeczka tylko 40 ct. kosztuje.

ROŚLINNY ŚRODEK WYPLENIAJĄCY WŁOSY. Często oszpeca kobiety włos niepotrzebny, porastający na twarzy lub ramionach, otóż obecnie zapobieżono temu, nowy bowiem środek wypleniający włosy niszczy je w jednej chwili, nie uszkadzając płci bynajmniej; jest to jedyny środek, który uzyskał aprobację, zbadany przez fakultet medyczny. Pudełko po 1 złr.

Wszystkiego dojrzeć można przy pomocy nowych KIESZONKOWYCH MIKROSKOPÓW po 40, 60 i 80 ct.

WYBORNA PASTA DO WOSKOWANIA POSADZEK (z kauczukiem), najpiękniejszego połysku użyczająca i przewyższająca inne pod tym względem, kosztuje pudełko dostateczne na jeden pokój 1 złr.

BEZ ZAPACHU, NIEPRZEMAKALNE PODSCIOŁKI DO ŁÓŻEK ku ochronieniu od przemoczenia dla dzieci, chorych i połogowych po 90 ct., 1 złr. 20, 1 złr. 50, 1 złr. 70 ct.

NAJNIEZAWODNIEJSZY ŚRODEK DO ZUPEŁNEGO WYTĘPIENIA SZWABÓW pudełko po 25 ct. Świeży PROSZEK na OWADY, wyniszczający wszelkie szkodliwe owady, flakon po 20 ct., duży po 30 ct. PRAWDZIWA HARTMANNOWSKA TYNKTURA NA PLUSKWY. Używając tej tynktury nietylko wypleni się na zawsze te owady, ale i zagnieżdżeniu nadal zapobiega się, dla tego środek ten jest jedynie dobrym w tym rodzaju. Flakon po 30 ct

Ostrzeżenie. Ponieważ wymienione artykuły fałszują, zwracam zatem uwagę, że **prawdziwych** jedynie w składzie podpisanego otrzymać można.

Cenniki wszelkich w składzie będących przedmiotów dają się bezpłatnie.

Zwracam przytem uwagę Szanownych mieszkańców prowincyj na mój dział składu komisowego, jest to jedyny tego rodzaju handel, gdzie najmniejsze tak dobrze jak największe polecenie stosownie pojęte, szybko i nie drogo uskutecznia się, dlatego też poleca usługi swe, licznych oczekując zamówień.

Pierwszy austrjacki dom komisowy A. Friedmann **in Wien Praterstrasse Nr. 26.**

WINOGRONA WĘGIERSKIE

sprowadzać można z nastaniem pory winogronowej t. j. w drugiej połowie sierpnia od niżej podpisanej spółki, posiadającej własne rozległe plantacje winogronowe w Sz. Endre koło Budy (Ofen), a to z pierwszej ręki i tanio. Z zamówieniami upraszamy udawać się rychło do 2352 4—6

PIERWSZEJ SPÓŁKI WYWOZOWEJ WINOGRON w SZ. ENDRE pod BUDĄ.

(Erster Sz. Endreer Trauben-Export-Verein bei Ofen.)

Niniejszem dajemy poświadczenie **fabryce wag** i **ciężarków** do ważenia, firmy **L. BUGANYI w Wiedniu,** (skład: Singerstrasse Nr. 10 in Wien), że odstawiona dla nas roku zeszłego w **styczniu, kuta,** przez c. k. [urząd] cymentniczy w Wiedniu doświadczona i ostęplowana **waga decymalna** o sile **20** cetnarów, czworokątna, **bardzo dobrze nam służy, a to pomimo używania onejże codziennie nader forsownego.**

TYCZYN (koło Rzeszowa) dnia 8. czerwca 1868.

Amerykański młyn parowy i wodny hrabiego L. Wodzickiego i Spółki,

Władysław Gorayski w. r.

2347 2—?

L. 2581.

Ogłoszenie.

W skutek uchwały komisji, przez ogólne Zgromadzenie galic. Towarzystwa kredytowego do zastanowienia się nad zmianami w statutach tegoż Towarzystwa wyznaczonej, podaje się do powszechnej wiadomości, iż byłoby pożądanem, gdyby osoby, mające przygotowane projekta lub wnioski do zmiany ustaw Towarzystwa w ogólności, zaś w szczególności co do normy szacowania hypotek, takowe do Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego jednakże, najdalej do 1. października r. b. nadesłać raczyły.

Od Dyrekcji gal. Towarzystwa kredytowego

We Lwowie dnia 3. sierpnia 1868.

Laskowski.
Józef Pajączkowski.
Rogoyski.

2397 1—3

Monografia Hemoroidów

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło dr. Andrzeja Lebel, rue del Echiquier, 14 — w Paryżu. 2225 7—36

Metoda bardzo skuteczna, uśmierzająca boleści we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i pomada z majoranku, roztwór benzoesu z aluminem (*benzoate d'alumine*) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu. Dostać można w aptekach pp. Piotra Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Mieszkanie obok sali sejmowej,

dogodne dla panów posłów, z meblami, na czas kadencji do najęcia. **Bliższa wiadomość w teatrze Nr. 22, II. piętro.** 2372 3—3

Zakład hydroterapeutyczny w Sasowie,

połączony z gimnastyką i kąpiele rzeczne w Bugu są otwarte na lato od 1. maja.

Pokój z kuracją i usługą kosztuje tygodniowo 10 złr. 50 ct. w. a. Są jednak tańsze i droższe pokoje. 2252 18—?

Traktjernia jest w miejscu.

Franciszek Medvey,
dyrektor zakładu.

Huta szklanna,

nowej i umiejętnej konstrukcji, zupełnie urządzona, wraz z należącemi do niej budynkami fabrycznemi i mieszkalnemi, ogrodami, z rocznym **dodatkiem 1000 do 1500** sążni drzewa opałowego, jest **na 6 do 12 lat do wydzierżawienia.** Bliższą wiadomość udziela Zarząd gospodarczy **Władypola, poczta Bełz.** W celu zaś oglądania huty zgłosić się należy do leśniczego w Kuliczkowie koło Bełza 2363 3—?

Zakład i produkcja nasion J. BULSIEWICZA w Bochni

zaleca nasienie

rzepy pastewnej,

ściernianki (Stoppelrübensaamen.) Kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. 21/8 15-18

WINOGRONA

vœslawskie i badeńskie.

W winnicach w Vöslau i w Badeniu ugodziliśmy i zakupili bardzo korzystnie znaczną ilość winogron najlepszych do kuracji.

Od 15. b. m. sprowadzać będziemy takowe w większych partjach, przezco dostawa do Lwowa taniej wyniesie, a sprzedawać będziemy takowe częściowo i hurtownie. Odprzedającym dostarczać możemy takowych taniej, aniżeli wiedeńscy i badeńscy komisjonery. Upraszamy tylko o wczesne zlecenia. 2396 1—2

Markiewicz i Wojczyński

2396 1—2 **we Lwowie w rynku pod l. 161.**

Magazyn fortepianów Rudolfa Schwarca,

(obok hotelu Angielskiego, nad cukiernią p. Rotlendera)

zaleca doborowe 2138 9—?

fortepiany, pianina i harmonia

z najcelniejszych fabryk

po cenach fabrycznych,

Zamienia i kupuje przegrane fortepiany, i takowe do poprawienia i odnowienia przyjmuje.

TALMI GOLD

SCHMUCK

FÜR DIE EWIGKEIT.

Kto chce mieć te przedmioty prawdziwe, niech się uda do połączonej **Sali przemysłowej w Wiedniu,** ***Praterstrasse N. 16***

Częściowa sprzedaż po hurtownej cenie. Za trwałość przedmiotów pisemnie się zaręcza.

Klejnoty brylantowe,

najdoskonalej wykonane, nawet znawca się nie pozna; klejnoty są prawdziwem talmi-złotem obwiedzione, naśladowane brylanty są z najlepiej szlifowanych kryształów, które nie tracą nigdy żywego ognia, również inne drogie kamienie są nie do poznania naśladowane.

1 brosza złr. 1.50, 2, 3 złr.
1 para kólczyków złr. 1.50, 2, 3
1 „ guziczków do koszul złr. 1, 1.50.
1 „ „ do rękawów złr. 1.50, 2.
1 szpilka do szalu męzkiego złr. 1, 1.50.
1 pierścionek brylantowy złr. 1, 1.50.
1 krzyżek jako naszyjnik złr. 1.

Klejnoty grawir. ze złota talmi:

1 łańcuszek ze złota talmi złr. 1.50.
1 „ na szyję złr. 2.50.
1 naszyjnik z krzyżykiem złr. 1.
1 brosza cent. 80, złr. 1.50, 2.
1 para kólczyków c. 80, złr. 1, 1.50.
7 „ większych wisiorków do ucha 40 c.

15 ct. **wieczny kalendarz** jako medalion; ten piękny przedmiot prawdziwie pozłacany, pokazuje na jednej stronie miesiąc, wschód i zachód słońca, długość dnia i nocy; na drugiej stronie dnie w tygodniu i datę, pierwsza musi miesięcznie, druga tygodniowo raz być naciągana.

1 medalion ct. 50, 80, złr. 1.
1 para guziczków do koszul c. 30, 50.
1 „ „ do rękawów c. 40, 60.
1 grzebień do włosów c. 80, złr. 1, 2.
1 szpilka do szalu męzkiego c. 50, 80.

Prawdziwe złote klejnoty:

1 pierścionek z kolor. kamieniem złr. 1.80,
1 „ bogato obsadz. perłami 2.50.
1 „ grubo złoty 3.50, 4, 5 złr.
1 brosza 4, 5, 6, 7, 8 złr.
1 para kólczyków 4, 5, 6, 7, 8 złr.

Klejnoty koralowe

z podstawą ze złota talmi:

1 brosza złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 para kólczyków złr. 1, 1.50, 2, 3.
1 „ guziczków do koszul c. 80, zł. 1, 1.50.
1 „ „ do rękawów złr. 1, 2, 3.
1 szpilka do szalu męzkiego złr. 1, 1.50.
1 naszyjnik damski złr. 2.50, 3, 4.
1 branzoletka złr. 2, 3, 3.50.
1 sznurek korali siekanych 16 cent.

Klejnoty emaliowane,

przepysznie wykonane, emaliowane w ogniu, na złocie talmi:

1 brosza złr. 1, 1.50, 2.
1 brosza z prawdz. koralem i emalią ozdobiona złr. 2. 3, 4.
1 para kólczyków złr. 1, 1.50, 2.
1 cały garnitur emaliowany t. j. brosza i kólczyki z brylantami złr. 3.50.
1 para guziczków do koszul cent. 60, 80.
1 „ „ do rękawów c. 60, 80 złr. 1.
1 medalion c. 80, złr. 1, 1.50, 2.
1 pierścionek emaliowany c. 60, 80, złr. 1.
1 łańcuszek emailowany złr. 1.50.
1 łańcuszek damski, złr. 2.50.

Czarne klejnoty,

z rogu, z jetu, z kauczuku, nieprzeżytu:

1 naszyjnik damski, 2 razy około szyi, z krzyżykiem lub serduszkiem 65 cent.
1 brosza 15, 20, 30, 40 ct.
1 para kólczyków 20, 30, 40 ct.
1 „ guziczków do koszul lub do rękawów 15, 20, 30 cent.
1 łańcuszek do segarka krótki 15, 20 ct.
1 „ „ „ długi 30, 50 ct.
1 grzebień gładki 25, 35 ct.
1 „ ozdobny 50, 80 ct.
1 opaska na włosy 30, 40, 80 ct.

2211 5—6

Ciągły odbyt na setki licząc długoletnich odbiorców ze wszystkich stron monarchii, Niemiec, Moskwy, Włoch i całego Wschodu, najlepiej zaręcza za szybkie i rzetelne wypełnienie zamiejscowych poleceń. Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franko.

Vereinigte Industrie-Halle. Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Kupcy otrzymują ceny tuziemowe. Poszukuje się odpowiednich zastępców na prowincji.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera.